Nr 208. Kraków 13 Września — Wtorek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 106 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

# CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petitu) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. Antoni Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu J. Rosenzweig II. Körnergasse N. 2 i R. Mosse — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse, — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube et Comp. — w Lipsku p. Henryk Engler — w Wrocławiu pp. Sachse et Comp.

## Kraków 12 września.

Słowo „pokój“ nie zostało jeszcze wyrzeczonem głośno, ale już je szeptają do koła tak po gabinetach neutralnych, jak w samym nawet Paryżu, a tylko w głównej kwaterze pruskiej słyszeć go jeszcze nie chcą. Europa powinna je głośniej wymówić, i zdobędzie się pewnie na ten krok śmiały, jeśli nie ma pozwolić, aby Francya skrępowana legła u nóg zwycięscy, a obok tego, aby właśni jej wyrodni czy tylko zaślepieni synowie pastwili się nad nią ochydnie.

Dotychczas walczyła Francya nieszczęśliwie z obcemi wojskami; teraz obok tego nieprzyjaciel jej wewnętrzny wychyla głowę z kałuży namiętności i czycha na żer. Kwestye socyalne bywają w silnych państwach, w społeczeństwach zdrowych, jakoby wybujałości zbytniej wyrostem, a wtedy pojawiają się głównie pod formą ekonomiczną; w osłabłych organizmach, w chorobliwych społeczeństwach, socyalizm ogarnia natychmiast wszystkie polityczne organa i wszystkie soki żywotne jak pasożyt w siebie pochłania. Rząd tymczasowy obejmując władzę wypowiedział, że obrona Francyi przed najazdem, jedynem jego zadaniem; a oto już z łona jego wyrasta polip socyalizmu. Dziennik Rocheforta, jednego z dzisiejszych władców Francyi, woła: „niech żyje republika socyalna!“ „przeciw Prusakom patryotyzm będzie nam bronią; przeciw wewnętrznym wrogom postrach.“ Większa część członków rządu tymczasowego jest już „podejrzaną“, a nawet sam Gambetta „zasługuje się Prusakom.“ A wszak to dopiero początek, pierwszy dopiero tydzień republiki. Może orleaniści albo i bonapartyści zacierają ukradkiem ręce z radości, że zaledwie rzeczpospolita powstała, już ją zochydzić i podkopać usiłują ci, którzy się apostołami jej przedtem mienili, a teraz na jej piastunów narzucili się narodowi.

Telegrafują właśnie, że rząd włoski najgoręcej popiera sprawę pokoju. I nie dziw. Tron Wiktora Emanuela żył niemal na łasce Francyi cesarskiej; garstka Francuzów, co stała załogą w Rzymie, nietylko powstrzymywała pochód wojsk włoskich na Rzym, ale również była przednią strażą rojalizmu we Włoszech. Dziś tron włoski chwieje się i stara się przynajmniej wykupić się, czyniąc zadość życzeniom republikanów, przez zajęcie Rzymu. Musi przeto dla własnego zbawienia starać się, aby z ustaniem wojny, ustalił się jakiś rząd regularny we Francyi. Lubo pokój z Niemcami nie zdoła odbudować zwalonego własną niemocą cesarstwa, to przynajmniej pozwoli użyć wszystkich sił przeciw Prusakom dziś skierowanych, na wzmocnienie podstaw regularnej władzy i rządu dość roztropnego, coby się zajął nie propagandą u obcych, lecz naprawą własnych szkód i braków.

Dłuższa wojna doprowadziłaby Francyę do stanu takiej dezorganizacyi, że zrobiłaby ją niezawodnie polem nieustannych wstrząśnień, któreby Europę utrzymywały w ciągłej niepewności. Oszołomieni tylko zwycięstwami władzcy Niemiec i pychą nadęci parweniusze polityczni mogą mniemać, że zabór Alzacyi i Lotaryngii da przyszłemu państwu niemieckiemu przewagę na zachodzie Europy i niejako zwierzchnictwo nad Francyą. Do karnego i potulnego państwa niemieckiego wpuszczonoby dwie krnąbrne i zuchwałe, obcym duchem przesiąknięte prowincye, przez które rewolucya wsiąkałaby niepostrzeżenie w Niemcy. Ludzie poważni i rozważni w Niemczech lękają się tego przybytku, który im zarazę w dom przynieść może, a nadto, w zaborze obu tych ziem francuskich widzą zaród przyszłych wojen, przekonani będąc, że Francya wcześniej czy później odzyska siły wycieńczone i upomni się o zabrane prowincye, a dla odebrania ich gotowa będzie wiązać się z każdym nieprzyjacielem Niemiec, natomiast zaś trzymanie tych prowincyj w karbach posłuszeństwa tamować będzie rozwój wolności w całych Niemczech.

Ta właśnie chwila, gdy wojska niemieckie podsuwają się już pod Paryż, jest ostatnią chwilą dla państw pośredniczących. Po wzięciu Paryża już nie czas pośredniczyć. Gdyby Anglia więcej okazała nacisku, aniżeli dotąd, ona która sama jedna uchodzi na pozór za bezstronną, a jej najwięcej Prusy narazić się lękają, zadanie niebyłoby trudne. Wszelako z całego postępowania gabinetu londyńskiego widzimy ukrytą myśl nie tylko upokorzenia, lecz oraz osłabienia Francyi. Angielskie dzienniki pierwsze zaczęły się oswajać z myślą uszczuplenia Francyi, bo nietylko uśmiecha się Anglikom usunięcie obawy o zabór Belgii, lecz oraz im to przypisują myśl podsuniętą ostatniemi dniami, aby pozbawić Francyę połowy floty. Za osłabieniem takiem Francyi na lądzie i morzu niełatwo byłoby utrwalić panowanie francuskie w Algieryi, a przypomnieć warto, że od 40 lat, jak Francya zaczęła tworzyć kolonię na tych brzegach afrykańskich, dopiero w ostatnich czasach ucichły w Anglii skargi, że Francya przywłaszcza sobie panowanie na morzu Śródziemnem.

Francya nie będzie już więcej pokonaną i bardziej upokorzoną, czyby król Wilhelm odbył wjazd do Paryża czy też pod murami jego zatrzymał się; ale zdobycie Paryża, któremu dziś przeszkodzić jeszcze można, byłoby ukorzeniem się Europy przed siłą Prus. Powstrzymać Prusaków u bram Paryża, byłoby aktem przezorności politycznej a nawet usługą oddaną ludzkości. Po kapitulacyi bowiem sedańskiej wojna jest już tylko rzezią obrażającą najdroższe uczucia, a hańba jej spadnie na tych, co ją dopuszczają, mogąc ją powstrzymać.

## KORESPONDENCYA CZASU.

### Wiedeń 9 września. *)

Jeżeli informacye, jakie dziś odbieram o prawdopodobnem zachowaniu się ministerstwa względem sejmu czeskiego, są wiarygodne, winienem sprostować wczorajsze doniesienia moje w tej sprawie. Rada państwa zbierze się w oznaczonym terminie, tj. w przyszły czwartek d. 15 b. m., a uroczyste jej otwarcie mową tronową nastąpi w sobotę d. 17 b. m. Kwestya — czy sejm czeski wyśle deputowanych lub nie do Rady państwa — nie ma zatem wpłynąć na termin otwarcia parlamentu, ponieważ Rada państwa ma się tylko zebrać dla wyborów do Delegacyj, które jeszcze w ciągu tego miesiąca mają być otwarte. Utrzymują dalej, że sejm czeski — choćby ucbwalił adres większości — nie będzie rozwiązany, tylko odroczony, ponieważ ministeryum nie chce zrywać całkowicie z Czechami, lecz owszem dalej prowadzić kroki pojednawcze w czasie krótkiej sesyi Rady państwa i w czasie obrad Delegacyj. Być może, że Rada państwa w tym składzie, w jakim się obecnie zbierze, okaże się skłonną do jakiejś manifestacyi za ugodą z Czechami, coby układy przyspieszyło i ułatwiło. Droga ta, jaką sobie ministerstwo — jak utrzymują — obrało, jest dosyć wygodną, lubo może formułkom konstytucyjnym nie odpowiada, a blask Rady państwa przez, — chwilowy może — brak reprezentancyi całego królestwa nieco zaćmionym będzie.

Po otwarciu Rady państwa mową tronową Cesarz prawdopodobnie pojedzie na parę dni do Gracu na wystawę przemysłową.

### Wiedeń 11 września.

Z każdym dniem coraz śmielej i coraz bardziej stanowczo występuje pogłoska, a raczej wiadomość, że w oczach Prusaków o detronizacyi Cesarza Napoleona nie ma mowy. W pruskich sferach rządowych uważają Napoleona III za jedynego władcę Francyi, a cała prasa urzędowa i półurzędowa otrzymała polecenie, aby w artykułach swych uważała obecny rząd rzeczypospolitej za niebyły, gdyż pojmanie Napoleona III jest chwilową przerwą, lecz nie jest zakończeniem panowania jego. Król Wilhelm z nikim pokoju nie zawrze, tylko z Cesarzem Napoleonem III; a jakkolwiek wstrętną się wydaje myśl, że Francya otrzyma napowrot władzcę swego z rąk króla Wilhelma, jakkolwiek pozory za tem przemawiają, że o dalszem panowaniu Napoleona III we Francyi mowy być nie może, to mimo to osoby wracające z Paryża zapewniają, że Cesarz Napoleon ma we Francyi ogromną partyę za sobą, że obywatelstwo, a mianowicie szlachta i wojsko uległy tylko naciskowi, poddając się rewolucyi, lecz gotowe są przyjąć otwartemi rękami Napoleona. Tak utrzymują — czy z prawdą zgodnie, zaręczyć nie mogę. Tymczasem niezawisłe dzienniki pruskie na wyścigi szydzą z obecnego rządu rewolucyjnego, a dzienniki rządowe posuwają się o parę kroków dalej, mówiąc o Napoleonie III w bardziej oględnych wyrazach. *Staatsanzeiger* zrobił cesarzowi komplement, oddając mu świadectwo, że się narażał na śmierć w bitwie pod Sedanem, *Nordd. Allg. Ztg* głosi ciągle, że on jeden jest władzcą prawowitym, z którym Prusy traktować będą, a zostającą w stosunkach z rządem. *Süddeutsche Ztg*, której redaktor p. Fröbel należy do nieprzebłaganych przeciwników Napoleona, nie waha się — zapewne z polecenia — pisać o potrzebie przywrócenia Cesarza Francuzów.

Odbieram właśnie wiadomość, że lord Granville ma się udać z następującym projektem pokojowym do głównej kwatery pruskiej:

Prusy zrzekają się wszelkiego powiększenia terytoryalnego; Francya odstępuje Prusom część floty swojej; płaci miliard kontrybucyi wojennej i zgadza się na zburzenie fortec w Alzacyi i Lotaryngii.

Jeżeli lord Granville istotnie jedzie do głównej kwatery z takiemi warunkami pokoju, to misya jego nie może odnieść skutku. Dla Francyi są to warunki srogie, a Prusy w krzyżackiej swej bucie lekceważyć je będą jako niedostateczne.

### Peszt 7 września (spóźniony.)

(*W*) Wypadki na teatrze wojny pochłaniają całkowicie uwagę publiczną tutaj zarówno jak w całej Europie.

Powszechny krzyk oburzenia i zgrozy wywołało poddanie się Napoleona. Ogłoszenie republiki w Paryżu odżywiło w Peszcie sympatye dla Francyi we wszystkich kołach, nawet najmonarchiczniejszych, mianowicie zaś ogłoszenie jej z wyłączną myślą obrony narodowej i bez walki krwawej pomiędzy stronnictwami. Wiara w powodzenie Francuzów mocno tu jednak nadwątlona, a pessymiści uważają ją wprost za niepodobną. Zanotowanie tych wrażeń z wielkich wypadków na opinię publiczną w Węgrzech uważałem za rzecz niezbędną, gdyż o ile Węgry są powołane do wpływu na ogólną politykę monarchii, o tyle wrażenia wpłyną na stanowisko, jakie zajmie gabinet wśród zmian, które zajść mogą w ogólnej sytuacyi europejskiej. Skutki wojny we Francyi mogą okazać się bezzwłocznie w międzynarodowych stosunkach europejskich, choćby mało widoków powodzenia miała obrona francuzka, a umiarkowanemi były żądania pruskie jak nie są niemi.

Aby ile możności przyczynić się do wyjaśniania faktycznego stanu rzeczy, uważam za obowiązek zrobić kilka uwag stojących w związku z artykułami *Czasu*, a odnoszących się wprawdzie bardzo pośrednio tylko do sytuacyi ogólnej, mianowicie do ugody czeskiej i stosunku do niej gabinetu węgierskiego.

*Czas* idąc za głosem niektórych dzienników czeskich przypisywał prezesowi gabinetu węgierskiego dążenia nieprzyjazne polityce ugody z Czechami, w artykułach zaś *Pester Lloyda* niesprzyjających zbliżeniu do Moskwy, jakoteż w artykułach atakujących pośrednio hr. Potockiego widział potwierdzenie tych przypuszczeń czeskich co do roli przypisywanej hr. Andrasemu. Otóż wkrada się tu nieporozumienie, które wyświecić postaram się.

Najprzód co do *Pester Lloyda*, stosunek jego do gabinetu węgierskiego nie jest bynajmniej tak prosty jak to zdaleka się wydaje. *Pester Lloyd*, należący do obozu deakistów, mający przeszło 10 tysięcy prenumeratów (a jest to niesłychanie wiele na stopień cywilizycyi kraju), przytem czytany w Europie, otrzymuje zwykle komunikacye rządowe, z jego zaś kierunkiem w ogóle liczą się sfery rządowe. Daleko ztąd jednak do jakiejkolwiek zależności tego dziennika od rządu (?), a dalej jeszcze niezawodnie do solidarności rządowej z dziennikiem. Stosunek rządu do prasy w ogólności jest tu nader ciekawy, wolniejszym czasem bliżej go określę. Nateraz to wystarczy, że z pomiędzy wielkich dzienników rząd nie ma obecnie żadnego, któryby był od niego zawisłym lub poufnym. Z pomiędzy zaś sprzyjających rządowi *Pester Lloyd* ubiega się, aby został potencyą polityczną na własną rękę. Zresztą naśladuje on trochę tego rodzaju dzienniki jak Augsburgską *Allgemeine Ztg*. Najpożądańsze mu są komunikacye wszelakich „kół decydujących“; lecz nie rzadko się zdarza, że artykuł dziennika walczy przeciw zapatrywaniom wyrażonym w „szacownych“ komunikacyach. Pod tym względem jest może niezależniejszym od starszej koleżanki w Augsburgu. Tyle co do stosunku *Pester Lloyda* do rządu; więc jeśli jasno rzecz przedstawiłem, to każdy łatwo się domyśli, że o wpływie osób rządowych na dziennik mowy być nie może. Co do związku zaś ze sferami decydującemi, to więcej może znalazłoby się węzłów między wiedeńską kancelaryą spraw zagranicznych a dziennikiem, aniżeli pomiędzy tymże i biurem prasowem węgierskiem.

Pod względem sprawy czeskiej wypada starannie rozróżnić tutaj dzienniki wychodzące po niemiecku od dzienników wychodzących po węgiersku. Patryotyzm węgierski jest im wspólny, wspólna niechęc do sfer tak zwanych „feudalnych“ i do dążności panslawistycznych w ogólności; lecz inne zupełnie zapatrywania na sprawę czeską i na interesa przedlitawskie w ogólności. W redakcyach pism po niemiecku wydawanych króluje liberalizm wiedeński i żyje w nieprawnych związkach z patryotyzmem węgierskim i wszelkiemi innemi dążnościami. Centralizm austryacki, rozumie się niemiecki, jest tam jedyną formą zrozumiałą dla ustroju austryackiego, a poczucie walk i sporów zalitawskich nader żywe. *Pester Lloyd* chociaż całą głową przerasta przeszło półtuzina swoich niemieckich koleżanek peszteńskich, wcale nie stanowi wyjątku pod tym względem. Czesi są dla nich rebelanci, którzy chcą wydać Austryę feudałom lub Moskwie i zagrażają bezpośrednio bezpieczeństwu niepodległości węgierskiej. Te skryte dążności będą przez dzienniki niemiecko-węgierskie długo jeszcze w każdym kroku czeskim wietrzone. Czy można z tą jednostronnością, mającą swój punkt wyjścia po za obrębem gruntu węgierskiego, solidaryzować rząd węgierski?

Inna rzecz z prasą czysto węgierską, tej idzie tylko o bezpieczeństwo węgierskiej niezależności. W zapatrywaniach swoich jest ona więcej przedmiotową, a od czasu skompromitowania się rządów doktorskich, pretensyom niemieckim w ogólności wcale nieprzychylna.

Co do samej osoby prezesa gabinetu węgierskiego, sądzę, że wcale niełatwo znać jego zapatrywania się na rozmaite kwestye ogólne. Da się jednak może wyprowadzić wskazówki, jakie postępowanie jest z jego strony możliwe a jakie niemożliwe. Otóż nie przywiązując do zaprzeczeń urzędowych i półurzędowych większej wagi nad tę, na jaką zasługują, uważam za niezmiernie prawdopodobne to co któreś z zaprzeczeń tych zawierało, że hr. Andrassy dowiedział się dopiero o rokowaniach z Czechami już po zamknięciu takowych (?). Sposób w jaki się tu i w Wiedniu również załatwiają interesa publiczne na drodze biurowej i poza biurowej, każe mi przypuszczać, że hr. Andrassy o ile nie zostanie poinformowany o biegu spraw austryackich przez osoby bezpośrednio kierujące temi sprawami, jest zapewne ostatnim z publiczności, do którego wiadomości owe dochodzą (?). Co więcej, unikanie to jest umyślne i konsekwentne, a z wiadomości publicznych, w dziennnikach austryackich, to tylko jest brane pod uwagę, co bezpośrednio odnosi się do rządu węgierskiego. Dawniej podobno inaczej bywało, dawniej ministrowie węgierscy, nie wyłączając podobno prezesa, odzywali się kategorycznie jak o opozycyach austryackich, tak i o krokach tamtejszego rządu. Lecz czasy arkadyjskiej niewinności już dawno minęły; dziś rząd węgierski, sam w sobie zamknięty, dba przedewszystkiem o to, aby nic nie potrzebnego nie robił a kwestyi zbytecznych uniknął.

W tym stanie rzeczy może być mowa o usposobieniach opinii publicznej węgierskiej. Tę naszkicowałem wiernie zupełnie, jak się przekonywam co do sprawy czeskiej w ostatniej korespondencyi. Opinia jest tu zupełnie przychylna ugodzie z Czechami, i nie może być inaczej, skoro sprzyja w ogóle ugodzie. Pojęcia, jakie tu panują o ustroju austryackim, nie mogą stanowić żadnej przeszkody w załatwianiu spraw austryackich. Każdy ustrój uważany będzie za dobry, byle dał „legalną i konstytucyjną“ reprezentacyę austryacką do traktowania spraw wspólnych. W pojęciach zaś lewicy węgierskiej pierwszy przymiotnik ma nadto nader rozciągłe znaczenie. W ogóle zaś pojęcia lewicy uważać potrzeba za nadające ton w tej materyi.

Najmylniejszemi zaś zdawałyby mi się przypuszczania wyciągane z jakichkolwiek bądź dzienników i jakichkolwiekbądź kwestyj o stanowisku węgierskiego gabinetu do ministeryum austryackiego. Ktokolwiek się przypatrywał uważnie polityce węgierskiej w czasach ostatnich, ten zrozumie, że niezależnie od wszelkich objawów opinii przychylnych dla gabinetu hr. Potockiego, gabinet ten jest jedynie możliwym i pożądanym dla rządu węgierskiego, i z pewnością żadna kwestya czeska nie byłaby w stanie zmienić tego stanowiska. To jest właśnie punkt, na którym nieporozumienie, tak łatwe zkądinąd, najopłakańsze mogłoby wydać następstwa. To była właściwie przyczyna, dla której uważałem za stosowne wdać się w te rozciągłe objaśnienia. (Radzibyśmy bardzo, aby domysły sz. korespondenta były prawdziwe, przy naszych jednakowoż obstawać w braku przeciwnych dowodów musimy. *Przyp. Red.*)

### Berlin 9 września.

Rząd pruski zdaje się mieć więcej niż nadzieję szybkiego zawarcia pokoju; zaczyna bowiem krzątać się na seryo około domowych spraw niemieckich. Za wskazówkę w tym względzie uważają tu dawniej już dopełnioną zmianę w gabinecie Wirtemberskim, oraz wyjazd do głównej kwatery ministra stanu bar. Delbrück, prezesa urzędu kanclerskiego. Idzie o nie mniej ani więcej, jak o przystąpienie państw południowych do istniejącego związku. W tym celu rozpoczęto układy między Berlinem a Monachium, Stutgartem, Darmstadtem i Karlsruhe. Prusy chcą całą rzecz „uprościć“ tj. skłonić gabinety państw, z tamtej strony Menu do skompletowania swymi pełnomocnikami rady związkowej (*Bundesrath*), która przeprowadzi zjednoczenie w myśl drugiego ustępu 78 paragrafu konstytucyi Związku północno-niemieckiego „na propozycyę naczelnika Związku, drogą prawodawstwa związkowego.“ Skompletowany *Bundesrath* ułoży konstytucyę obowiązującą całe Niemcy, przekalkowaną z istniejącego aktu związkowego, i przedstawi ją do potwierdzenia parlamentowi, a rządy związkowe poddadzą ją sankcyi sejmów lokalnych, jak w r. 1867.

Dążenie Prus jest nader jasnem, a pośpiech doskonale motywowany. Nazajutrz po ukończeniu wojny umysły upojone powodzeniem nie będą miały czasu i rozwagi rozglądać się należycie w kwestyach wewnętrznych; prąd opinii publicznej przełamie opór gabinetów i rządy pociągnie, zmusi nawet do ustępstw na rzecz mocarstwa, które tak wiele zdziałało dla siły, potęgi i świetności Niemiec. W łonie ciał prawodawczych odezwą się głosy umiarkowania i opozycyi, lecz ucichną wobec głosu większości olśnionej blaskiem tego słońca wieku: powodzenia i faktów dokonanych. Można naprzód przewidzieć argumentacyę tej większości. Odwoła się ona do niefortunnych prób zjednoczenia w Frankfurcie i Erforcie, wskaże rezultaty pozytywne otrzymane od r. 66 i doda: życzylibyśmy wprawdzie formy innej, bardziej liberalnej, lecz rzeczywistość i względy praktyczne nakazują nam wotować za formą gotową, do osiągnięcia najłatwiejszą; resztę odkładamy na później i pozostawiamy zdobyczom narodowego ducha. Teraz wzrośnie także w siłę i liczbę stronnictwo narodowo-liberalne, którego programem utworzyć nie federacyę państw (*Staatenbund*), lecz państwo związkowe (*Bundes-Staat*), czyli jedne wielkie Prusy.

Marzenia hegemonii pruskiej w Niemczech nigdy więcej szans nie miały, nigdy bliższemi urzeczywistnienienia nie były. Jeżeli nie zajdą wypadki nadzwyczajne i nieprzewidziane, hegemonia ta zostanie przeprowadzoną i utrwali się na długie lata, a nadto Prusy odniosą o wiele większe korzyści przy dzisiejszej reformie, niżby je odnieść zdołały przy wciągnięciu do Związku państw południowych w czasach pokoju i swobodnej dyskusyi. Któż zaręczy, czy nie stoimy nanowo w przededniu nowej epoki żelaznego budżetu wojskowego? Dla uzyskania go p. Bismark będzie tylko potrzebował powtórzyć mowy dawniej w tym przedmiocie miane, odwołać się do patryotyzmu niemieckiego, do zdobyczy pruskich, do uczuć unifikacyjnych, wywołać widma niebezpieczeństw grożących zjednoczonej Germanii ze strony ościennych mocarstw.

Dyplomacya europejska słusznie obawiała się zniesienia linii Menu, ale nie wyszła po za ślepe obstawanie przy literze traktatu. nie uczyniła nic, aby dopomódz Niemcom do zlania się w jedno ciało podług myśli niemieckiej, wbrew myśli pruskiej. Napoleon III występował zawsze ze stypulacyami traktatu pragskiego, usiłując utrzymać *status quo* na papierze istniejący aż do chwili orężnego rozstrzygnięcia. Bóg wojny zadecydował, — na korzyść Prus i szkodę równowagi europejskiej. Niemcy oswobodzą się z pod przewagi Hohenzollernów, ale kosztem walk wewnętrznych, wstrząśnień, ofiar, wysileń; do przyjęcia zaś tego momentu szczęśliwego Niemcy pruskie ciążyć będą dotkliwie nad kontynentem. Dla pewnych państw sąsiednich nie pozostanie nic, jak zainaugarować nową politykę, nowy system przymierzy. Mam tu na myśli właściwie jedno tylko państwo, ale o tem dziś mówić przedwcześnie.

Na zakończenie przytoczę ułamek listu pisanego z Paryża pod datą 5 bm., który nie będzie zapewne bez interesu dla czytelników.

„*Nec locus ubi Troja fuit*.... rzec będzie można nie długo o cesarstwie. Cesarzowa wyjechała pospiesznie wczoraj nad ranem, zaraz po ukończeniu nocnego posiedzenia Izby; w okolicy Paryża czekała kilkanaście godzin na bieg wypadków, i następnie opuściła Francyę, opuszczona od wszystkich. Matadory rządowe poszły za jej przykładem, chroniąc się do Bruxelli i Paryża. Rodzina rozprószona na wszystkie strony Europy. Republika spadła nam z obłoków, po rewolucyjce *en miniature et tout-à-fait à l'eau de rose* (zachowuję wyrażenia oryginału francuskiego); podobno ani jedna kropla krwi nie popłynęła, skończyło się na guzach i sińcach. Prefekt policyi na proklamacyi podpisał się *Comte de Kératry*. Wszystkie te dziwy zapowiadają chyba koniec świata! Nasz klub (*Cercle Impérial*) w debandadzie kompletnej, równie, jak całe towarzystwo i *tout Paris*. Kręcą się jednak jeszcze niedobitki adherentów cesarstwa, — zapewne nie na długo. Kto dotąd się nie wyniósł, uczyni to wkrótce, bo doprawdy nie ma czego czekać... Fizyognomia Paryża złowróżbna, senna, zdenerwowana; drożyzna bez przykładu, w lasku pasą się woły i owce, na ulicach mnóstwo śmiecia, tłum wydaje wprawdzie okrzyki, ale jego entuzyazm przypomina słabe odbłyski ostatniego peryodu wyczerpującej gorączki.... Źle się dzieje... Wielu mówi, że trzeba myśleć o własnem bezpieczeństwie.“

**Kraków** 12 września. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 7 września*). Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia przewodniczący posiedzeniu Dr Szlachtowski zawiadomił Radę, iż odnośnie do wezwania delegata namiestnictwa wybrać należy dwóch członków z łona Rady miejskiej do komisyi, która ma się zająć odebraniem od rządu spraw należących do policyi miejskiej. Ponieważ do podobnej komisyi należeli już poprzednio prezydent miasta i Dr Machalski, przeto Rada zatwierdziła ich wybór nadal.

Na porządku dziennym wniosek sekcyi III: Poleca się magistratowi ścisłe wykonywanie dozoru nad utrzymaniem porządku, czystości i nietamowania wolnego przechodu tak na placach jako też i w ulicach m. Krakowa. Wniosek ten jest tylko ogólnem sformułowaniem szczegółowego wniosku radcy Federowicza, który go postawił jeszcze na posiedzeniu w d. 7 kwietnia, a który dopiero dzisiaj przypadł pod obrady, pomimo, iż go Rada wówczas uznała za naglący. Sekcya, do której to należało wniosku p. Federowicza nie opracowała zupełnie, przedłożyła go tylko Radzie do przyjęcia tak, jak był wniesiony, w skutek czego wszyscy prawie zabierający głos mówcy zgadzali się w tem, że tymczasowo przyjąć go wypada, ale że obok tego koniecznie wypracować trzeba osobną ustawę o porządku i czystości w mieście, i w tym kierunku postawił wniosek radca Jawornicki, popierali go zaś radcy Dr Weigel, Rzewuski, Dr Rydzowski, Chrzanowski, Friedlein i inni. Z całej tej dyskusyi, która bardzo długo trwała podnieść szczególniej wypada tę okoliczność, że wszyscy prawie Radcy przemawiali za tem, że koniecznie wpływać trzeba na magistrat, aby tenże pilnował istniejących przepisów, cały bowiem nieporządek i nieczystość jakie w mieście naszem tak łatwo napotkać można, przypisać przedewszystkiem wypada brakowi energii i dozoru ze strony magistratu. Oczekujemy skutku z tych tak przekonywająco wypowiedzianych mów szczególniej radców Weigla, Friedleina, Rzewuskiego i Schönborna. W końcu zgodzono się przyjąć tymczasowo wniesiony przez sekcyę wniosek radcy Federowicza, ogólnie sformułowany ale zarazem jednomyślnie zgodzono się na wniosek radcy Jawornickiego, aby sekcya wypracowała całą ustawę o porządku i czystości w mieście.

Wniosek radcy Federowicza brzmi:

„Rada miasta uznając zasadę równouprawnienia obywateli, żadnej nierobi różnicy między niemi, i niestawia żadnych przeszkód, tak co do rodzaju zarobkowania, jako też co do miejsca zamieszkania, jak to naznaczały dawniejsze przepisy ze względu na Starozakonnych. Wszelako niemoże obojętnie patrzeć na nieporządek, niechlujstwo, a nawet na szpecenie ulic i domów, jakie się coraz więcej rozpowszechnia po mieście, w ślad za osiedlaniem się Starozakonnych.

Z tych przeto powodów przedkładam wnioski:

I. Rada miejska zechce uchwalić: Wzywa się magistrat, aby dopilnował i przekraczających do odpowiedzialności pociągał za:

*a*) tamowanie wolnego przechodu na chodnikach Rynku Głównego — od Szarej kamienicy do ulicy Grodzkiej — i po stronie przeciwnej;

*b*) wystawanie całych tłumów tak zwanych wekslarzy wzdłuż chodników i nagabywanie przechodniów;

*c*) ustawianie stołków po ulicach i przesiadywanie na tychże;

*d*) rozwieszanie zewnątrz domów różnego rodzaju towarów, w sposób rażący;

*e*) szpecenie zewnętrznych ścian domów, napisami lub tablicami nieodpowiedniemi;

*f*) zagęszczenie się w mieście wózków żydowskich na najem bez numerów i znaków, a przeto usuwających się od opłaty dorożkarskiej i kontroli, a niechlujstwem swojem wykraczających przeciw przepisom.

II. Zawezwać c. k. Dyrekcyę Policyi ażeby organom swoim, tak cywilnym jako i wojskowym policyjnym poleciła dopilnowanie i udzielenie pomocy w wykonaniu niniejszej uchwały Rady miejskiej.“

*) List niniejszy, na który się wczoraj korespondent nasz odwoływał, zaległ na poczcie. (*Red.*)

Podczas dyskusyi nad tym wnioskiem podniesiono jeszcze dwie okoliczności, mianowicie, że przepis o zaprzęganiu jednego konia przy dorożkach w dyszel podwójny, nie jest ściśle wykonywanym; a następnie, że miasto, które rządowi płaci przeszło 9,000 złr. na policyę, nie ma dostatecznej z niej pomocy w przeprowadzeniu swych postanowień. Pierwszą kwestyą podniósł radca Chmurski, drugą radca Chrzanowski.

Następnie Radca miejski Józefczyk przedkłada wniosek komisyi szkoły przemysłowej odnoszący się do zmiany częściowej statutu tejże szkoły i zatwierdzający plan nauki na rok 1870/71. Rada miejska przyjęła wszystkie zmiany dotyczące rozkładu nauk i urządzenia kursów w szkole przemysłowej, jako ułożone przez grono profesorów pod tym względem kompetentnych. Uchwalono między innemi, iż urządza się tymczasem oddział początkowy, w którymby uczniowie niedostatecznie przygotowani wprawiali się tylko w poprawne czytanie, pisanie, rachunki i uczyli się naturalnej historyi; następnie zgodzono się, że nauki w szkole przemysłowej w Krakowie rozpoczynają się w połowie września, a kończą się w połowie maja, lekcye zaś codziennie trwać mają od godz. 7½ do 9tej wieczorem; w niedzielę po południu nie będzie lekcyj.

Najdłuższą dyskusyę wywołał wniosek założenia osobnej sali rysunkowej dla uczniów szkoły przemysłowej, wielu bowiem Radców dla oszczędności sprzeciwiało się temu wnioskowi, po wyjaśnieniu jednak p. Friedleina, i po oświadczeniu sprawozdawcy, że dyrekcya instytutu technicznego sali rysunkowej dla uczniów szkoły przemysłowej ze słusznych powodów nie pozwala, wniosek ten prawie jednomyślnie przyjęto, upoważniając komisyę, którą prezydent miasta ma złożyć, do wyszukania i wynajęcia odpowiedniego lokalu. Prawdopodobnie zostanie wynajętą sala w klasztorze OO. Franciszkanów, stykająca się z muzeum techniczno-przemysłowem.

Wniosek tejże komisyi, aby polecić magistratowi ogłoszenie konkursu na napisanie książki do czytania dla szkoły przemysłowej, Rada miejska odrzuciła. Przyjęto zaś wniosek ostatni, aby polecić magistratowi czuwanie nad tem, by ściśle przestrzegano ustawy wkładające na rodziców obowiązek wysyłania dzieci do szkoły początkowej, z której wtenczas dopiero wystąpić mogą, kiedy umieją dobrze czytać, pisać i rachować.

W końcu Rada miejska oświadczyła się przychylnie względem ustanowienia targów na bydło i nierogaciznę pod karczmą na Piaskach, tuż za rogatką Mogilską, sprzeciwiała się zaś ustanowieniu takich targów pod karczmą Rakowicką „wieczystą“ zwaną.

Porządek dzienny na tem jeszcze nie został wyczerpnięty, dla spóźnionej jednak pory posiedzenie zamknięto.

---

N. Pan mianował docenta prywatnego mineralogii na uniwersytecie w Krakowie Feliksa Kreutza nadzwyczajnym profesorem tegóż przedmiotu na uniwersytecie lwowskim.

---

## Rozprawy sejmowe nad adresem.

(Dalszy ciąg.)

Przerwane posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 i ¼ wieczór.

Zabiera głos p. Kowalski. Jeszcze tamtego roku podnoszono ważność i potrzebę konstytuanty, wtedy podniesiono przeciw temu krzyk, a jednak konstytuanta jest potrzebną, jeżeli chcemy załagodzić potrzeby kraju. Chcemy, aby forma konstytucyi była zastosowaną do potrzeb kraju. Tamtego roku Rusini byli przeciw obesłaniu Rady państwa, tego roku są za niem. Trzeba więc tę pozorną niekonsekwencyę wytłómaczyć. Powodem tego jest walka tocząca się od tak dawna między dwoma narodami, polskim i ruskim, z którą w żaden sposób do końca przyjść nie można. My chcemy zgody, lecz nie wyrzekamy się naszej indywidualności, nie odstępujemy od naszych praw, a chcemy to w ten sposób zrobić, żeby interesa Austryi zabezpieczyć, albowiem my chcemy stać przy Austryi i chcemy jej bezpieczeństwa i obstajemy za godnością i całością monarchii. Jeżeli występujemy jako przeciwnicy, to dzieje się to z powodu różnicy zapatrywań, a różnimy się już w tem, że w adresie proponowanym, rezolucya *a priori* przyjęta jest jako podstawa, a my na niektóre punkta nie możemy się zgodzić, szczególniej na te, które zagrażają jedności monarchii. Nie będę podnosił wszystkich punktów, gdyż można je poznać z propozycyi naszego adresu. Tam podnosimy szczególniej, że ordynacya wyborcza jest niesłuszną i Rusinów krzywdzącą, gdyż ci nie mogą przyjść do sejmu w takiej liczbie, żeby mogli swoich reprezentantów do Wiednia wysyłać.

Pocieszam się jednak, że to będzie lepiej, że tylokrotne nasze żądania będą uwzględnione, i że delegacya nasza powracając z Wiednia, nie wróci z gołemi rękami, lecz z piękniejszym i pożyteczniejszym wróci gościńcem.

P. Ziemiałkowski. Dwóch mowców należących do najskrajniejszych obozów zbiegło się w przemowach swoich dziś w tem, iż obydwaj potępili to, co dla każdego Polaka jest świętością. Jeden z nich doradzając nam, ażebyśmy się troskali o teraźniejszość, a przyszłość poruczyli Panu Bogu, potępił, ba nawet nieprzyjaciołmi narodu nazwał tych, którzy wierzą w lepszą przyszłość. Drugi niezgodzie, która między nami panuje czyli panować ma, chociaż ja jej nie widzę, przypisuje to, iż my Polacy marzymy o jakiejś przyszłości, podczas gdy on kontentuje się teraźniejszością.

Wiadomo panom, że ja nigdy z oka nie spuszczałem teraźniejszości, wiadomo, że ztąd wiele miałem przykrości. Doradzałem zawsze, ażebyśmy z każdej sposobności korzystali dla wzmocnienia sił naszych, doradzałem do pracy, jak się jeden z mowców wyraził, organicznej; jednakowoż przyznaję, że zawsze przewodnią myślą moją była przyszłość naszego narodu. Jako chrześcianin, wiem, że nic nie uda się bez pomocy boskiej, ale i to wiem, że Bóg tylko temu pomaga, który sam o sobie pamięta. W przyszłość naszą mam zresztą tak silną wiarę, że gdyby nawet, jak się wyraził jeden z mowców (ks. Zakliński), anieli z nieba zstąpili i powiedzieli mi, „nie wierz“ ja przecież wierzyłbym. Sądzę, że nie spotka mnie zarzut, iż bałamucę mój naród, jeżeli weń nadzieję wszczepiam, bo kto wierzy ten nie bałamuci. Przyznaję nareszcie, że głównym powodem, dla którego zapisałem się do głosu, jest, ażeby bronić projektu adresu, w którym ta nadzieja swój wyraz i odgłos znalazła. Przez sto lat szafowano mieniem i krwią naszą, dla celów nam obcych, dla celów, które obrażały najświętsze nasze uczucia, które były szkodliwe dla najświętszych interesów naszych. Nie pytano się o to, czy my się na to zgadzamy, musieliśmy milczeć, nam mówić nie było wolno; lecz dziś, gdy Najj. Pan odwołuje się do nas i wskazuje, iż będą potrzebne nowe ofiary, dziś obowiązkiem naszym jest, skoro nam mówić wolno, powiedzieć, na jaki cel ofiary, do których z gotowością się przyznajemy, obrócone być mają.

Kraj ulega pod ciężarem podatków. Czujemy to, chociażby nam tego ciągle nie powtarzano i choćby nie było o to tyle skarg w sejmie. Niewysłaniem do Rady państwa nie zaradzimy temu, środek musi być więcej radykalny. Żadne oszczędności w administracyi nie pomogą, albowiem nie w jednej gałęzi wydatki są jeszcze za szczupłe. Najszersza autonomia nie uwolni nas od podatków, jeżeli nie będzie zmniejszona armia, która największą ich część pochłania. Lecz, moi panowie, jakże Austrya ma się rozbroić, jeżeli dwóch nieprzyjaciół, jeden spadkobierca Krzyżaków, drugi spadkobierca Mongołów, czeka tylko na chwilę stosowną, by rozszarpać monarchię? Jakże Austrya ma się rozbroić, jeżeli zasada barbarzyńska, iż siła stoi nad prawem, zyskała sobie obywatelstwo w prawie publicznem i w polityce. Ażeby Austrya mogła się kiedy rozbroić, powinna ta zgubna zasada być zniesioną w Europie, i ci dwaj nieprzyjaciele Austryi powinni być postawieni w niemożności szkodzenia jej, a to panowie, mówię otwarcie, nie jako Polak, ale jako człowiek, który zna historyę i który w tym względzie zgadza się ze wszystkimi mężami stanu całej Europy, iż to się stać może tylko wymierzeniem sprawiedliwości temu narodowi, który padłszy ofiarą tych dwóch dzisiejszych nieprzyjaciół Austryi i który już lat 100 na darmo czeka na wymiar tej sprawiedliwości. Otwarcie wyznaję, że byłbym wolał, gdyby Austrya zaraz czynnie była wystąpiła, gdyby była stanęła po stronie, którą nam sympatye, tradycye, a nawet interesa Austryi wskazują. Nie stało się to; więc my powinniśmy wyrazić, iż zdaniem i życzeniem naszem jest, ażeby Austrya, gdy po tej walce przyjdzie do zawarcia pokoju, była tak silną, ażeby była tem, czem ją nazwał jeden z mowców, „panią sytuacyi w Europie,“ ażeby rzeczywiście mogła powiedzieć, że w jej rękach spoczywają losy Europy. Nie w tym celu gotowiśmy nieść ofiary, ażeby Austrya zdobyła sobie sytuacyę, jaką zajmowała przedtem w Niemczech; tego my ani Austryi ani sobie życzyć nie możemy i nie powinniśmy. Wyraźnie i otwarcie jest to w adresie wyrażone. Zdaniem naszem Austrya powinna zaprowadzić taki porządek, któryby sprowadziłby nareszcie stały pokój w naszej dzielnicy świata. Tego wyrażenia w adresie, tych nadziei naszych, bracia Rusini lękać się nie potrzebują.

Nie to jest powodem niezgody, że my w przyszłość wierzymy, a wy chlebem codziennym się kontentujecie. Wy także macie wasze nadzieje, tylko te nasze i wasze nadzieje rozchodzą się rozmaitemi szlakami.

Wiadomo wam, iż pragnę, ażebyśmy w kraju żyli w zgodzie, i wiadomo wam, że dążę do tego, ażeby tę zgodę utrwalić.

Ażeby zaś kwestyę ruską, jak wy ją stawiacie, załatwić, na to my nie mamy sił. I was i nas jest tu tylko mała cząstka narodu; my tu o całości rozstrzygać nie możemy. Ja nie wchodzę w to, czy wy, jak utrzymujecie, gwałtem zostaliście przyłączeni do nas, czy, jak historya uczy, połączyliśmy się dobrowolnie; to jedno jest pewnem, że byliśmy połączeni przez wieki i krew nasza wspólnie się lała za najdroższe skarby człowieka, za cywilizacyę i wiarę. Gdybyście powiedzieli, że nie chcecie mieć z nami nic wspólnego, to ja temu nie uwierzę, bo wspólny nasz wróg tak samo nas jak i was prześladuje, a tem samem daje świadectwo wspólności między nami i wami. Powiedziałem, my nie możemy kwestyi ruskiej dziś rozstrzygać, jak wy pojmujecie. Jeżeli kiedy — a wierzę że się to stanie — my wszyscy będziemy wyzwoleni, wtedy, jeżeli Rusini nie zechcą stanowić części narodu polskiego, to być może, że i Mazury nie przystaną na to, ażeby być częścią narodu ruskiego. Ja tego nie wiem, ale to wiem, że Ruś uwolniona i oswobodzona może być tylko w imię wolnej Polski.

Dla tego, moi panowie, głosujcie wspólnie z nami na adres, w którym sejm potrzeby kraju, nieprzedawnione nasze prawa, i jak jeden z poprzednich mowców powiedział, naszą i waszą obronę Najjaśniejszemu Panu porucza. (Oklaski).

X. Kaczała w nader długiej przemowie przemawia za poprawką p. Ławrowskiego, rozwodząc się nad tem, że tylko w wolności, sprawiedliwości i w równouprawnieniu narodowości leży siła i zbawienie Austryi, a nie w hegemonii Niemców i Madziarów.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

---

**Wiedeń** 12 sierpnia. Dzisiaj więc rozpoczyna sejm czeski napowrót swoje czynności; dzisiaj odbędzie się znowu posiedzenie tegoż sejmu, na którem ma się odbyć dyskusya nad adresem, a raczej tylko przyjęcie adresu, bo jak wiadomo chcą wszelkiej nad nim uniknąć dyskusyi. Łatwo przewidzieć, że przedmiotem obrad w każdym razie nie będzie adres mniejszości. Jak to już donosiliśmy, do adresu stronnictwa czeskiego dołączonym jest memoryał wyświecający historycznie stanowisko prawnopolityczne Czech do całej monarchii. Obszerny ten elaborat rozpoczyna się przedstawieniem stosunków prawnych między Czechami a dynastyą od roku 1526 tj. od chwili wyboru Cesarza Ferdynanda Igo królem czeskim i rozwija takowe aż do najnowszych czasów, bo aż do ugody z Węgrami, nader obszernie i w sposób wyczerpujący. Punkt ciężkości memoryału tego leży w wnioskach, jako w części niehistorycznej, gdzie z przytoczonych wyjaśnień historycznych wyprowadzają konsekwencye dla zachowania się deklarantów względem mesażu cesarskiego. Tylko groźne położenie Europy, mówi ta część memoryału, mogło zniewolić Czechów do przekroczenia progów sali sejmowej pomimo ważnych zarzutów, jakie podnieśćby mogli przeciw kompetencyi sejmu. Wymagane w mesażu cesarskim obesłanie Rady państwa zawierałoby jednak wyparcie się samodzielności prawnopolitycznej królestwa czeskiego, zmedyatyzowanie jego od wieków samodzielnej korony. Królestwo czeskie utraciłoby bowiem przez to prawo wolnego stanowienia w najważniejszych kwestyach państwowych i konstytucyjnych, poddanemby zostało pod władzę administracyjną i ustawodawczą nowo utworzonego ciała prawodawczego, a kraje korony czeskiej, uznane dotychczas w związku państw europejskich na zasadzie swych wyżej wspomnianych praw, jako państwo osobne, jako indywidualność osobna prawnopolityczna, wcieloneby zostały do nowego państwa, którego obecna, faktycznie w użycie wprowadzona nazwa, nieodpowiada ani stosunkom naturalnym, ani godności państwa.

Do tak ważnego aktu, mówi memoryał dalej, sejm obecnie zgromadzony nie mógł się uważać według historycznych źródeł prawnych i według swego składu ani powołanym ani uprawnionym.

Następnie na zasadzie dyplomu październikowego zaprzeczono prawomocności obecnej ordynacyi wyborczej, nazwano ją ustawą nadaną, która „smutną stała się przyczyną tak wielkiego wzburzenia między narodowościami“, wreszcie wskazano ordynacyę wyborczą z 8 kwietnia 1848 jako jedynie obowiązującą.

W dalszym ciągu elaborat mówi: „Obecny sejm musiał sobie również zadać dalej pytanie, czy królestwo czeskie może być tak silną podporą dla tronu i państwa, skoro przeważna połowa jego ludności przez ciągłe, od r. 1848 nieprzerwanie się powtarzające naruszania publicznego prawa kraju, w swem poczuciu prawnem boleśnie jest dotkniętą, skoro królestwo samo stoi na zachwianej i ciągle kwestyonowanej podstawie prawnej, a nie wie, w jaki sposób zobowiązane jest względem państwa, państwo zaś i korona względem niego, oraz co w Czechach pod względem politycznym i konstytucyjnym jest prawomocnem. Gdyż obok winnego poważania dla najłaskawszego monarchy i niezmiennie ufając najlepszym chęciom Jego Ces. Mości, należy jednak tę smutną wypowiedzieć prawdę, że nasze stosunki konstytucyjne przez ustawiczną zmianę zasad rządowych, przez najwyższe rozporządzenia, nadania i systemy, z których późniejsze często traktowały poprzednie za zupełnie niebyłe, tak się zachwiały, że zapatrywania, orzeczenia i instytucye krzyżują się z niesłychaną sprzecznością i że nie ma rękojmi, czy to, co narzucono wczoraj, nie zmieni się przez to, co będzie narzuconem jutro.

W skutek tych niewyczerpanych zmian, przy czem wcale nie miano na oku historycznego prawa politycznego i konstytucyjnego, zachwiało się wreszcie w swych posadach całe prawo publiczne tego kraju.“

Aby przeto znaleźć podstawę dla prawa, na któreby żądania tak narodu jak dynastyi na wieczne czasy ugruntować można, należy „utorować drogę do zgody Najjaśniejszego króla z historyczno-politycznym narodem czeskim, to jest z jego prawowitą i prawną reprezentacyą.“

„Nie chodzi bynajmniej o przywrócenie jakiegokolwiek dawnego stanu, mówi memoryał w końcu, nie chodzi o niezmienną prawomocność tego, co udowodnionem zostało jako prawo historyczne, ale chodzi o to, aby na jego podstawie i z niego samego wyprowadzić nową ugodę, której prawomocności i znaczenia nie zaprzeczonoby z żadnej strony i w żadnym kierunku.

Na tej drodze dążymy także do reprezentacyi naszego królestwa, którąby strzegąc ciągłości prawa historycznego, zapewniła wszystkim wpływowym żywiołom odpowiednią czynność w życiu politycznym i w ustawodawstwie, któraby obiedwie narodowości naszej ojczyzny traktowała zupełnie równo i przejęła się zasadami szczerej reprezentacyi ludowej, jakich wymaga rozwinięty postęp naszego czasu i prawdziwa wolność“.

*Wanderer* podaje w telegramie wiadomość, że do dyskusyi nad adresem zapisało się dziewięciu mówców; Skrejszowski, Brauner i Zeithammer zapisali się przeciw adresowi większości, ponieważ tenże popierając interesa Czech przemawia na korzyść państwa. Sladkowski, Gregr i Ciżek za adresem większości. Autorem memoryału ma być Palacki.

— W sejmie tyrolskim członkowie klerykalni większości sejmowej postawili wniosek wystosowana do N. Pana adresu, któryby zawierał prośbę o amnestyę dla wszystkich osób zostających w śledztwie z powodu oporu jaki stawili przeciw ustawie szkolnej i innym rozporządzeniom ministeryalnym. Udzieleniem amnestyi osłabianoby panujące w Tyrolu wzburzenie z powodu właśnie tego śledztwa.

## Rosya.

*Birż. Wiedom.* zastanawiając się nad obecnemi wypadkami, tak określają ich przyczynę:

Historya narodów zostaje w daleko większej zależności od jeografii niżli to zwykle przyznają. Wolna wola człowieka niezawodnie gra także wielką rolę, lecz zawsze i wszędzie tej wolnej woli przychodzi wytrzymywać walkę z naturą. Historya ludzkości z tego powodu, jest niczem innem jak ciągłą walką wolnego ducha z pierwiastkiem naturalnym. Nasza, naprzykład, Europa osądzona na wieczną walkę swoich brzegów ze środkiem. Kto panuje nad środkiem, ten panuje nad Europą. Zbawienie ukrain, jest w rozdziale środka, lub w wytworzeniu na krańcach sił zdolnych do paraliżowania naturalnej siły centralnej Europy. Takie prawo europejskiej natury. Wola ludzka może chwilowo usunąć jego znaczenie, ale nigdy nie zniszczy samego prawa. Z tąd stworzone moralne prawo równowagi.

Widzieliśmy w historyi europejskiej, po wojnie trzydziestoletniej, dwie różne drogi przeciwdziałania środkowi. W wiekach 17 i 18, wyswobodzone narodowości działają każda oddzielnie, spodziewając się w samych sobie wynaleźć dostateczne siły do walki, wszystkie działając pojedynczo pragnęły osłabić środek. Włochy, Dania, Szwecya, Czechy, Polska i Węgry, po szeregu świetnych i krwawych walk — wyczerpały się i upadły. Ale doświadczenie nie przepadło. Brzegi koncentrowały się: na bokach Germanii zjawiły się dwa groźne państwa, Francya stworzona gieniuszem Richelieugo (?) i Rosya dzieło Piotra Wielkiego. Pokonana Germania, zdawało się na zawsze winna się była wyrzec daleko sięgających widoków; wolność ludzka, zdawało się, została zabezpieczona (?). Kiedy dwie przedstawicielki światów łacińskiego i słowiańskiego, zdały się dosięgać apogeum swej potęgi; w tem Germania, wczoraj jeszcze zwyczajowy termin jeograficzny, staje się groźną rzeczywistością. W r. 1864 probuje ona swoich sił; tchórzliwie i oglądając się na wszystkie strony, posuwa się ona na północ. Europa pozwala jej rozbić niewielki, ale heroiczny naród Duńczyków. Tryumf jeszcze nie wielkiej wagi, ale pierwszy krok uczyniony. W dwa lata później w 1866 r. Germania napada z nieco większą pewnością na silniejszego przeciwnika. Europa pozwala jej stanąć silną nogą na południu, jak dozwoliła wzmocnić się na północy. Germania jeszcze nie ukończona: należy się jej zabezpieczyć na zachodzie i wschodzie. Wszyscy to pojmują, wszyscy wyczekują nieuniknionej walki; wszyscy zapewne powezmą środki, celem przygotowania się do wypadków?.. W cale nie! W 1870 r. w lat cztery po Sadowie, a w 6 po najściu Jutlandyi, cała Germania od najmniejszego do największego, chcąc niechcąc, postawiona pod broń posuwa się na zachód, i zachód prawdopodobnie upadnie tak jak upadły północ i południe. Rosya — wschód na kolei dziś stoi. Rozumie to cała Europa i Rosya. Wszyscy instynktownie pojmują, że ostatni wał przeciw powszechnej niewoli jest na wschodzie (*sic*).

## Francya.

*Journal des Débats* podaje następujące sprawozdanie z dwóch ostatnich posiedzeń Ciała prawodawczego 4 września 8 wieczór:

W nieobecności prezesa i wiceprezesa zgromadzenie wzywa p. Thiersa do przewodniczenia.

Thiers: Panowie, przewodniczę wam chwilowo, właśnie oznajmiają mi przybycie pp. Favra i Simona, którzy przynoszą nam odpowiedź na nasze pojednawcze słowo przesłane im przez naszą delegacyę, wysłuchamy tych panów.

Favre i Simon wchodzą i zabierają miejsca naprzeciwko Thiersa.

Favre: przychodzimy panom podziękować za krok uczyniony przez waszych wysłańców. Byliśmy nim głęboko wzruszeni i zrozumieliśmy, że on był natchniony uczuciem patryotycznem. Jeżeli się różnimy w zdaniach politycznych, jesteśmy niezawodnie zgodni, gdy chodzi o obronę kraju i wolności. W téj chwili są już czyny dokonane. Rząd powstał z okoliczności, którym nie mogliśmy zapobiedz, rząd którego jesteśmy sługami. Zostaliśmy do tego poniekąd zniewoleni gwałtownem wstrząśnieniem, zresztą zupełnie odpowiadającem naszemu wewnętrznemu przekonaniu. Nie będę się dziś rozwodził nad błędami cesarstwa. Naszą powinnością jest bronić Paryża i Francyi. Gdy chodzi o tak wzniosły i drogi cel, nie może nam być obojętnem spotkanie się w tem uczuciu z Ciałem prawodawczem. Zresztą nie możemy nic zmienić w tem co się już stało. Jeżeli zechcecie to uznać, będziemy wam wdzięczni, jeżeli zaś odmówicie nam waszego uznania, uszanujemy postanowienia waszego sumienia, ale zachowamy zupełną wolność naszego. Oto, co byłem obowiązany powiedzieć wam w imieniu rządu prowizorycznego i rzeczypospolitéj, którego przewodnictwo ofiarowane przyjął jenerał Trochu. Znane wam są zapewne inne nazwiska. Nasz szlachetny kolega, który wam przewodniczy, nie uczestniczy w nim, bo nie uznał za stosowne przyjąć ofiarowane sobie miejsce. Co do nas, ludzi porządku i wolności, sądziliśmy przyjmując, że dopełniamy obowiązku patryotycznego.

Thiers: Przeszłość nie może być sprawiedliwie osądzoną przez nikogo z nas w téj chwili, historya jedynie z czasem wyda o niéj wyrok. Co do teraźniejszości, mogę wam o niéj mówić tylko w mojim imieniu. Moi koledzy tu przytomni nie dali mi polecenia wyrazić, czy przyznają lub odmawiają uznanie wypadkom dnia dzisiejszego. Przyjęliście na siebie panowie wielką odpowiedzialność. Naszą powinnością jest gorąco życzyć, by wasze usiłowania w obronie Paryża powiodły się, pragnąć gorąco, abyśmy już nie mieli długo rozdzierającego obrazu obecności nieprzyjaciela. Te życzenia czynimy wszyscy z miłości kraju, bo wasze powodzenie będzie powodzeniem ojczyzny.

Głosy: jakie są nazwiska ludzi składających nowy rząd?

Simon: Członkowie wybrani do komitetu obrony Paryża, to jest wszyscy deputowani paryscy, z wyjątkiem najznakomitszego, który niechciał przyjąć udziału, on właśnie wskazał wielkość odpowiedzialności przyjętej przez nas i wyrażał życzenia o nasze powodzenie. W wyborze naszym nie było ubiegania się osobistości, było tylko zastosowanie zasady. Gdyby było inaczej, ukazałyby się zapewne inne nazwiska nie samych deputowanych Paryża. My mamy jedną tylko myśl stawienie czoła nieprzyjacielowi.

Peyrousse: a więc Paryż raz jeszcze stanowi i narzuca prawo całej Francyi.

Favre i Simon razem: Protestujemy przeciwko temu twierdzeniu.

Favre: Rząd tymczasowy się składa z pp. Cremieux, Arago, Favre, Ferry, Gambetta, Garnier Pagés, Glais Bizoin, Pelletan, Rochefort, ten ostatni nie będzie najmniej rozsądnym. W każdym razie woleliśmy go mieć w naszym gronie, niż po za nim. Raz jeszcze dziękuję p. prezydującemu za jego życzenia o pomyślny skutek naszego przedsięwzięcia, te wyrazy patryotyczne łączą nas z departamentami, których współudział jest tak potrzebny do dzieła obrony narodowej.

Hr. Le Hon: Jakież jest stanowisko ciała prawodawczego wobec rządu tymczasowego?

Favre: Nie radziliśmy jeszcze nad tem.

Thiers: Nie stawiałem pytań moim kolegom dotyczących losu ciała prawodawczego, bo sądzę, że jeźli mamy sobie coś w tym względzie udzielić, winniśmy poczekać, aż ci panowie się oddalą,

Favre i Simon wychodzą.

Tiers: Panowie! zaledwo chwil kilka mamy jeszcze przepędzić razem, powodem, dla którego nie stawiałem żadnych pytań pp. Favre i Simon, jest to, że gdybym to uczynił, uznałbym rząd, który powstał w skutek wypadków. Zanim go uznamy, trzebaby pierwej rozstrzygnąć kwestye zasad i czynów, któremi dziś niewypada się zajmować. Walczyć z nimi dzisiaj byłoby niepatryotycznie. Ludzie ci winni mieć współudział wszystkich obywateli przeciwko nieprzyjacielowi. Życzymy im powodzenia i nie możemy im stawiać przeszkód walką wewnętrzną. Niech ich Bóg wspiera! Nie sądźmy się wzajemnie dzisiaj, obecność jest zanadto przepełniona goryczą.

Roulleaux Dugage. Jakąż mamy odgrywać rolę w departamentach?

Thiers. W departamentach winniśmy żyć jako prawi obywatele poświęceni dla ojczyzny, dopokąd nie zażądają od nas nic przeciwnego sumieniu i prawdziwym zasadom społecznym; postępowanie nasze będzie łatwe.

Nie rozwięzujemy się, ale wobec wielkości nieszczęść, wracamy z godnością do domów, bo nam nieprzystoi ani uznawać, ani walczyć z tymi, którzy się tu będą opierać wrogom.

Na zarzut, że pieczęcie były położone na Ciele prawodawczem, odrzekł Thiers, że gorsze są pieczęcie i okowy na ludziach.

A czyliż on kiedy przypominał, że był więźniem w Mazas?

Na wniosek protestacyi pp. Buquet, Picard, de Saint Germain, odpiera Thiers. Przez litość, nie wchodźmy na drogę rekryminacyi; zaprowadziłoby nas to za daleko, a wy byście zapomnieli, że mówicie do więźnia z Mazas? Spodziewałem się, że się rozstaniemy silnie wzruszeni, ale zjednoczeni. Błagam was, nie dajmy się unosić wyrażeniom drażliwym. Naśladujcie mój przykład, potępiam akt dziś dokonany, potępiam każdy gwałt, ale nie mogę zapomnieć, że stoimy naprzeciw nieprzyjaciela, który stoi pod Paryżem. Wobec tego nieprzyjaciela zdaje mi się, że nic nam nie pozostaje, jak tylko się rozejść z godnością.

Głębokie wzruszenie udziela się całemu zgromadzeniu. O 10ej zgromadzenie się rozchodzi.

## Teatr wojny.

Z wiadomości wojennych najważniejszym byłby zamieszczony przez nas onegdaj telegram paryski z 7go b. m. o doniesieniu przez konsula z Bazylei przesłanym, jakoby jenerał Uhrich zrobiwszy w dniu 4 b. m. w nocy wycieczkę z Strasburga, miał zadać ogromną klęskę oblegającym, ubić im 8 — 10,000 ludzi i zdobyć kilkanaście dział; byłby najważniejszym, powtarzamy, gdyby wiadomość ta nie należała do sfery marzeń. Telegram ten jak wszystkie zresztą telegramy z Bazylei konsekwentnie trzymają się zdala od prawdy; kogo i na co chcą łudzić, trudno odgadnć. Improwizacya taka, jeżeli kogo w błąd wprowadzić może, to tylko na kilka godzin. Telegram z Frankfurtu z 9go b. m. mówi, że słyszano od dni kilku pod Strasburgiem silną kanonadę i ogień ręcznej broni i Prusacy zabrać mieli 41 pak lontów do granatów, zburzywszy zarazem bramę prowadzącą do cytadeli. Czyżby dzienniki tak systematycznie milczały o klęsce wojsk niemieckich?

O ponownej wycieczce Bazaina w d. 3 b. m. donoszą dzienniki, „że gwardya francuska uderzyła po długiej walce z I korpusem pruskim z bagnetem w ręku, na oszańcowane jego stanowiska, lecz pomimo dzielności i męztwa wojsk Bazaina, nie zdołano doprowadzić do skutku zamiaru przerznięcia się. Dzienniki pruskie podają w tym dniu straty francuskie na 3,000 ludzi w rannych i zabitych. Jeżeli wycieczki Bazaina ku wschodniej i północnej stronie są tylko maskowaniem, a istotne przebicie się zamierzone jest dopiero ku stronie południowej, przez coby Francya zyskała 50 — 60,000 żołnierza dla wzmocnienia armii lyońskiej, to armia oblężona w Metz krokiem tym przyczyniłaby się do przechylenia szali prawdopodobieństwa powodzeń francuskich, a w najgorszym razie, gdyby operacya ta kosztować miała nawet największe straty, to wszelako straty te mniej byłyby dotkliwe niż ogłodzenie w twierdzy lub zeldżywa kapitulacya.

*Times* podaje następujące szczegóły o ostatnich epizodach bitwy pod Sedanem i poddaniu się Cesarza:

Bawarczycy z korpusu jenerała Tann, którym przypadło zadanie wzięcia miasta lub wsi Bazeilles, (przedmieście Sedanu po za fortyfikacyami) ucierpieli ogromnie. Mieszkańcy brali udział w obronie. Bawarczycy przebywszy Meuzę na pontonach i przez most kolei żelaznej, byli po za obrębem osłony swojej artyleryi umieszczonej na wyżynach. Francuzi czynili nadludzkie wysilenia, aby ich odeprzeć. Żołnierze marynarki odznaczyli się szczególnie przy tej sposobności. Trzy dywizye Bawarczyków, którzy zagaili akcyę o godzinie 4ej, znieśli trzy wycieczki z twierdzy i wojsk walczących pod szańcami. Była chwila, że nacierający wzięli górę, chociaż rezultat nie był dostateczny, aby ocalić armię francuską. Jest mniemanie, że marszałek Mac-Mahon został raniony na początku walki prowadząc wojsko swe na Bazeilles. Jenerał Ducros objął wtedy dowództwo nad całą armią. Lecz jenerał Wimpffen zaprodukowawszy list z pieczęcią cesarską, wykazał się, że jest upoważniony do objęcia dowództwa nad całą armią w razie gdyby Mac-Mahon dowodzić nie mógł.

Gdy Mac-Mahon został ranionym, miał powstać według twierdzenia oficerów francuskich, którzy się dostali do niewoli, spór między jenerałami Ducros i Wimpffenem pod względem planu ataku, przyjętego wśród bitwy za najwłaściwszy do obrony. Francuzi pokonawszy naprzód Bawarczyków, posunęli awangardy ku Illy, jak gdyby chcieli zajść armię saską z flanki, odciąć ją i posuwać się ku Metz. Lecz królewicz saski w tej chwili przeszedł w postawę zaczepną i przejściu ich stawił tamę niepokonaną liczbą wojska. Francuzi zostali odparci a Bawarczycy tem samem oswobodzeni z klubów w jakie byli wzięci. Diwizye ich posunęły się znów naprzód; Bazeilles i wszystko co pozostawało, zostało zajęte. Walczono jednak ciągle w Balan. Wtedy te Cesarz według opowiadania Bawarczyków oświadczywszy, że chce pełnić służbę prostego żołnierza, udał się z kolumną zaczepną, złożoną z cząstków różnych pułków, aby spędzić z pozycyi Bawarczyków. Lecz artylerya z wyżyn nadrzecznych i ogień krzyżowy ze wzgórzy dominujących nad gościńcem, złamały szyki wojska już wycieńczonego bojem nieustannym i ogromnemi stratami. Granaty i kule armatnie padały jak grad wokoło Cesarza. Granat pękł tuż obok niego i ogarnął go swym dymem. Oficerowie otaczający go zaklinali, aby się cofnął, a Bawarczycy idący w też tropy zająwszy Balan uderzyli na Francuzów u stoków twierdzy. Nie wiadomo mi czy to zaszło przed peryodem walki wspomionej przez jenerała Wimpffena w odezwie jego do armii. Mówi on o chwili, w której przyszło mu uczynić ostatnie wysilenia i utorować sobie na los szczęścia przejście przez masy nieprzyjacielskie. Lecz mówi sam, że na 90-tysięczny korpus, zaledwo stawiło się 2,000 ludzi. Gorycz rekryminacyj między oficerami i żołnierzami dowodzi, że już przed bitwą, brakowało armii najnieuchronniejszego żywiołu siły: zaufania. Dowódzcy niedowierzali tym, którymi dowodzili. Lękali się oni używać surowej karności, z obawy, aby żołnierz nie wyłamał się z wszelkich karbów. Z drugiej strony artylerya francuska nie dawała dostatecznego poparcia. Działa wałowe pochodzą jeszcze z 1815 r. Zresztą Sedan nie ma od strony Meuzy fortyfikacyjnego obwodu.

Cesarz cofnął się do twierdzy, nie tyle dla bezpieczeństwa, jakaby uniknąć masy zdemontowanych żołnierzy. Grad bomb pruskich i bawarskich padał na miasto i szerzył przestrach między mieszkańcami, którzy nie mieli czasu do ucieczki. Ogień zajął się w fabryce pełnéj palnych materyałów, gęsty dym ogarnął miasto. Obawiano się, że pożar wkrótce ochłonie całą przestrzeń twierdzy. Wtedy to nie mogąc się dłużéj bronić, postanowiono poddać nieprzyjacielowi Sedan ze wszystkiem, co się w nim znajduje. Cesarz nie mógł się sprzeciwiać radzie nastręczonéj roztropnością. On sam nie chciał przedłużać walki rozpaczliwéj, pozbawiającéj kraj tylu dzielnych ludzi. Zażądano białéj chorągwi. Nie było żadnéj pod ręką. Wzięto chorągiewkę ułańską i jenerał Lauriston wszedłszy na wał począł nią powiewać, podczas gdy trąbka dawała hasło parlamentarskie. Lecz wśród téj piekielnéj wrzawy, nieprzyjaciel nic nie widział ani słyszał. Dopiero po otwarciu bramy przyczem kilku oficerów i żołnierzy zostało zabitych i rannych, Prusacy ujrzeli godło swego zadziwiającego zwycię-

stwa. Natychmiast ogień ustał. Głuszący i długi krzyk radości rozległ się w armii niemieckiéj.

Oficer wysłany został do jenerała Moltkego, który właśnie odbywał naradę. Oficerem tym był jenerał Reuille, niegdyś oficer ordynansowy przy królu w Compiègne. Miał on list od Cesarza do króla brzmiący w tych słowach: „Panie bracie! Nie mogąc zginąć na czele mojéj armii, składam szpadę moją w ręce W. K. Mości.“ List ten zaniesiono natychmiast do króla. Odpowiedź była uprzejma i stanowcza.

Jenerał Wimpffen zawiadomiony został, że warunkiem jest, aby cała armia, działa, konie i materyał oddane zostały Prusakom. Dowódzca armii francuskiéj oświadczył, że woli umrzeć niż podpisać upokarzającą kapitulacyę. Wahanie jakie nastąpiło po tem oświadczeniu, na nic się nie przydało. Rozwaga wśród nocy przekonywała wobec przygotowań nieprzyjaciela, że niepodobna odpowiedzieć na to bezwzględną odmową. Z rana gdy Cesarz po niespokojnéj nocy ujrzał około miasta las broni i przyrządy do bombardowania, zdecydował się stanowczo. Miał on się widzieć z królem i otrzymać niejakie złagodzenia w warunkach. Wziąwszy z sobą kilku ludzi z swego konnego orszaku, wyjechał z Sedanu w zamkniętéj karecie. Hr. Bismark leżał jeszcze w łóżku w Donchery, gdy się stawił przed nim oficer z zawiadomieniem, że Cesarz jedzie i prosi, aby się mógł widzieć z królem. Hr. Bismark ubrawszy się szybko wyszedł na spotkanie Cesarza. Ujrzał go właśnie zajeżdżającego i przyjął go z odkrytą głową. Gdy go Cesarz prosił, aby nakrył głowę rzekł: „Przyjmuję W. C. Mość, jakbym przyjmował króla, mego pana.“ Znajdowała się przypadkiem nieopodal od miejsca spotkania o kilka staj od ubogiéj mieściny Donchery, chatka zamieszkała przez tkacza. Hr. Bismark wszedł do niéj. Wnętrze jéj nie zbyt było schludne. Wszedł po schodach na piętro, które całe zajmował warsztat i przędziwo. Wróciwszy znalazł Cesarza siedzącego na kamieniu. Przyniesiono dwa krzesła z chaty. Cesarz i Bismark usiedli na na nich, ostatni po lewéj ręce. Oficerowie z orszaku stali na uboczu na małym kopcu murawy. Rozmowa toczyła się o głównych warunkach. Ponieważ hr. Bismark otwarcie je stawiał, wątpić nie można, że staną się własnością historyi. Głównym celem rozmowy był pokój. Lecz co się tyczy Cesarza, Bismark nie mógł o niczem upewniać.

Cesarz rzekł, że nie ma władzy, że nie może wchodzić w układy o pokój, ani dawać rozkazów armii Bazaina, i że władza przeszła w ręce cesarzowej jako rejentki Francyi. Z nią przeto i jej ministrami trzeba traktować o układy. Hr. Bismark oświadczył wtedy, że nie ma potrzeby mówić dłużej o sprawach politycznych, i że widzenie się z królem staje się zbytecznem.

Cesarz wyraził jednak chęć widzenia króla osobiście, lecz Bismark oświadczył, że niepodobna zadość uczynić temu żądaniu, póki kapitulacya nie będzie podpisaną. Ponieważ atoli rozmowa przybierała obrot niebezpieczny i położenie stawało się obustronnie trudnem, wypadało widzenie się zakończyć.

Hr. Bismark udał się następnie do króla, a cesarz naradzał się z oficerami. Była to chwila uroczysta.

Załoga w Sedanie wpadała w wściekłość na myśl kapitulacyi, lecz widziano zdala na wszystkich punktach bateryе gotowe bombardować miasto. Około 600 dział zagrażało twierdzy, która z swej strony przeciwstawić mogła zaledwie kilka starych armat i zdezorganizowaną artyleryę polową.

Wojska francuskie byłyby po prostu starte na miazgę, gdyby się walka toczyła dalej.

Wszczęto więc znów układy, i król pruski zezwolił na zmiany zaproponowane przez Francuzów, mianowicie, że oficerowie zatrzymają szpady i wolni będą na słowo honoru.

O godzinie 11ej minucie 30ej kapitulacya była podpisaną. Jenerał Wimpffen, jenerał Moltke i podobno hr. Bismark brali udział w naradach. Kapitulacya brzmi:

Załoga i armia w Sedanie poddadzą się jako jeńcy wojenni i wysłane zostaną do Niemiec.

Oficerowie zostaną uwolnieni na słowo, że nie będą służyć przeciw królowi pruskiemu, gdyby wojna trwała.

Wszystkie konie, działa i amunicya zostaną oddane.

Zatrzymanie Cesarza w Niemczech, stanowi część warunków kapitulacyi.

Gdy to wszystko zostało ułożone, król pruski udał się do Cesarza jako swego jeńca, na płaszczyznę lesistą, spadającą ku Meuzie. Niedaleko Sedanu, na drugim brzegu rzeki, wznosi się elegancki dom wiejski na wzór starych zamków, lecz nowej budowy. Około godziny 2ej król otoczony gwardyą przyboczną, w orszaku kirysyerów i w towarzystwie królewicza, oraz licznych oficerów sztabu, przybył do tego zamku i przyjął cesarza, który nadjechał wraz z oficerami przydzielonemi do jego osoby i z eskortą, która ustawiła się w alei naprzeciwko kirasyerów pruskich.

Król i Cesarz weszli do przyległego oszklonego gabinetu, można było przeto widzieć rozmawiających obu monarchów. Po widzeniu się z królem, Cesarz rozmawiał kilka minut z królewiczem pruskim, podczas czego objawiał żywe wzruszenie, mówiąc o tem, co mu król powiedział. Nie chciał on być widzianym od własnych żołnierzy. Skutkiem tej rozmowy było, że Cesarz zamiast nieprzyjemności doznał upokorzenia, gdyż wieziono go omijając Sedan, przez obóz pruski.

Ten sam korespondent *Timesa* pisze w dniu 3 b. m. z Donchery, podając charakterystykę cesarza:

Cesarz, dziś jeniec wojenny, przejechał właśnie (godzina 9ta z rana) po przed memi oknami. Deszcz pada ulewny. Orszak poprzedza oddział huzarów w wielkim uniformie. Cesarz jedzie w karecie (Brougham), ma na głowie kepi i mundur jenerała, z gwiazdą legii honorowej na piersiach. W twarzy jego maluje się nadzwyczajne znużenie, siność podkrawa mu oczy. Widać, że go zajmuje, co się koło niego dzieje, gdyż ukłonił się Anglikowi, który przybiegłszy, aby go widzieć, zdjął kapelusz. Obok niego siedzi oficer francuski Achille Murat, jeżeli się nie mylę. Konie, jakiemi Cesarz jedzie, godne są stajni cesarskiej. Dwaj groomy jadący na koniach byli tak świetnie przybrani, jak gdyby w lasku bulońskim lub w alei St. Cloud w dniu dżdżystym. Kareta zatrzymała się na chwilę. Mój znajomy i znajomy cesarski ujrzał go z bliska: „Jakaż zmiana, mówił mi tenże, zaszła, nawet uwzględniając szereg lat, w rysach Cesarza od czasu, gdy książę Ludwik Napoleon mieszkał w domu moim w Londynie, zanim zamieszkał w King-street.“ Cesarz głaskał wąsy, zakręcone jak zwykle długiemi ostro upomadowanemi końcami, lecz nie widać było w nim niespokojności, a wzruszenie jakiego doznał, mówiąc wczoraj do królewicza pruskiego o łaskawości króla, minęło. Wtedy widziano, jak ocierał łzy rękawiczką, którą trzymał w ręce. Poza karetą szedł char-à-bancs, w którym siedzieli oficerowie francuscy i pruscy, a między nimi jenerał Boyen i książę Linars, którzy mają rozkaz towarzyszenia Cesarzowi. W tyle szło jedenaście wozów furgonowych z oficerami, a następnie jechali oficerowie konno. Oddział huzarów zamykał orszak.

Pomieniony korespondent *Timesa* przesłał w tym samym dniu z Donchery dziennikowi swemu opis wrażenia, jakiego doznał zwiedzając pobojowisko:

Nigdy oko ludzkie nie widziało nic straszniejszego nad obóz wojny w około Sedanu. Wyobraźcie sobie masę szmat kolorowego sukna sklejonych miazgą krwi i roztrzaskanych mózgów, szmat przedziurawionych piszczelami kości ludzkich; ciała bez głów, nogi bez ciała, wnętrzności wszędzie rozwleczone, trupy leżące w różnych postawach, czaski zaklęknięte, głowy bez twarzy, kadłuby ludzkie zgniecione, mięso, kości, odzież zbita razem, jak gdyby przeszła przez moździeź, i to na przestrzeni kilku mil, a jeszcze mimo siły wyobraźni nie podobna utworzyć sobie ideę o ogromnych jatkach, jakie się tam widzieć dają.

Nie może być za prawdę straszniejsza zmora.

Nie raz zdarzyło mi się spotkać dwa konie leżące razem okiełznane i w całym przyborze zabite jednym czerepem granata. Tu znów leżeło czterech, pięciu lub sześciu ludzi z końmi, powalonych jednym pociskiem. Obok nich 8 żołnierzy francuskich, którzy padli od granata, wymierzonego do ich kompanii. Wszyscy leżeli w około, nogi poza obrębem koła, z głową lub piersią strzaskaną odłamem granata; nie było ani jednego inaczej poległego w przestrzeni kilkuset sążni. Dziwnym i ciekawym jest fenomenem, że wszystkich tych poległych twarze są cery czarnej. Rozkład nie mógł jeszcze nastąpić, gdyż śmierć od wczoraj dopiero się datuje. Inna okoliczność, która mnie uderzała, był to wyraz jakiejś tęsknoty na niejednej twarzy. Śmierć od bagnetu jest okropna i ci w ogóle co umierają od stali mają w słup oczy, usta otwarte, język wywieszony, a w rysach wyraz najwyższej boleści. Kula karabinowa przeciwnie odbierając nagle życie, nie zdaje się sprawiać wielkiego bólu. Rysy zachowują cechę spokoju, niekiedy uśmiech na ustach. Jednak najzwyklejszym wyrazem, jaki spotykać było można na pobojowisku, między poległymi niepokaleczonymi, był przestrach.

*Indép. belge* otrzymała następujący list z Bouillon 3 września o godz. 7 wieczorem.

„Powiedziano mi w biórze telegraficznem, iż ważna depesza, którą wyprawiłem do was dziś rano o godz. 11ej, nie mogła być wysłaną, z powodu licznych ekspedycyj rządowych. Piszę więc teraz na kolanach tych kilka wierszy. Może otrzymacie je pierwej aniżeli depeszę.

Sedan ze wszystkich stron otoczony, wczoraj o godz. 3ej wywiesił białą chorągiew; pomimo to bombardowanie trwało do 6tej. Na warunki, podawane przez Napoleona, król pruski nie przystał i miasto miało się poddać bezwarunkowo. 70,000 żołnierzy złożyło broń, przynajmniej 30,000 wzięto do niewoli dnia poprzedniego. Wszyscy będą wysłani do Prus.

Król pruski przywrócił wolność wszystkim oficerom francuskim, z warunkiem, iż honorem zobowiążą się nie służyć przeciw Prusom w obecnej wojnie. Pozostawiono im konie i broń. Bardzo wielu z nich dziś jeszcze wyjechało z Sédan do Francyi przez Belgię.

Co do Cesarza, to o jego wzięciu do niewoli dowiedziałem się wiele zajmujących szczegółów od księcia Alberta, brata królewskiego.

Wczoraj o godzinie 5 rano, przybył jeden francuski jenerał jako parlamentarz do głównej kwatery pruskiej z oświadczeniem, że cesarz życzy sobie rozmowy z panem Bismarkiem. Rzeczywiście znajdował się on o 100 kroków, oczekując w powozie. Bismark poszedł ku niemu i wszystko skończyło się. Ma być wysłany do zamku Wilhelmhöhe koło Kassel. Przyjechał o godz. 2ej do Chapelle, odprowadzony do granicy przez ułanów. Eskorta ta opuściła go na granicy; potem powieziono go pod strażą jenerała pruskiego i jednego czy dwóch pruskich wojskowych. Dosiadłem konia i przybyłem do Bouillon tuż za nimi. Wszyscy miejscowi mieszkańcy zebrali się przed hotelem Cheidron, gdzie cesarz wysiadł ze swym sztabem głównym i orszakiem, mnóstwem wygalonowanych osób i z miną wielce zadowoloną, w fantastycznych mundurach. Jeden z nich, jakiś jenerał powiedział zaraz: Telegrafowałem do domu, że jestem zdrów i wszystko idzie doskonale.

Autentyczne!!!

Są tu dwaj jałmużnicy, pocztylioni, służba w zielonej liberyi itp. Wszystko to przepędzi noc tu i pojedzie dalej jutro rano, kierując się, jak sądzą, przez Liège ku pruskiej granicy.

Dziś rano zwiedziłem po raz ostatni pole bitwy. Poległych Prusaków pogrzebano; Francuzi leżą jeszcze i gniją. Wszystko zrabowano lub spalono. Mieszkańcy poczynają z drżeniem powracać do swych wiosek, zawalonych rannymi prawie bez żadnego opatrzenia.

Okropność!

Cesarz nie został wzięty do niewoli, ale sam się poddał. Oto ostatni czyn człowieka z drugiego grudnia. Tak się to zakończyło. Dziejopis cesarstwa rzymskiego sam sobą przypomina rzymskie cesarstwo w chwilach jego najopłakańszego upadku. Apologia Cesarza, dochodząca do rozwiązania, jakby zapożyczonego u Klaudjusza. Ja w tem nie widzę nic niestosownego. Słusznem jest, aby ten, który wywoływał z kraju, wysyłał na wygnanie i zabijał obrońców prawa nie ginął na czele armii. Dobrze jest, jak nie będziemy już mieli zręczności do tworzenia legend i paradnych sprawozdań.

Mówię to wam bez ogródki, gdyż w La Chapelle słyszałem francuskiego ambulansowego oficera jeszcze bardziej uniesionego i gniewnego niż my. O! straszne opowiadał rzeczy ten oficer, o obecnym gościu Prusaków. Wystawcie sobie, że armia miała wodza naczelnego, który tylko zawadzał jej i utrudniał położenie. Cesarz przedewszystkiem! dla cesarza gwardya, dla cesarza wszelkie zabezpieczenia i dla bagażów cesarskich i dla bagażów cesarzewicza. Francya dopiero potem idzie. Ten sprzęt przepyszny, dla którego koniecznie trzeba znaleść miejsce, przeszkadza wszystkim ruchom. Mniejsza o to! pilnujmy tego sprzętu. To rzecz ważniejsza, aniżeli zguba kraju.

Jeszcze przed kilku dniami cesarz ze świetnym orszakiem i galonowymi lokajami robił przegląd wojska, które nie jadło od trzydziestu sześciu godzin. Bo wszystko, nawet żywność, nawet posiłki musiały ustępować z drogi cesarzowi. Nie dość było nieudolności jenerałów, trzeba jeszcze dodać do tego szkaradny egoizm imperatorów upadłego Rzymu.“

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 września. Już wczoraj w liście naszym wiedeńskim było postawione zaprzeczenie z Warrensa *Correspondenz*, iż wbrew twierdzeniu *Deutsche allg. Ztg* p. Klaczko występując z służby rządowej w Austryi, nie będzie pobierał żadnej płacy. Dodać tu możemy na żądanie p. Klaczki, iż tenże podając się do dymisyi, nietylko nie zastrzegł sobie żadnej pensyi i takowej nie pobiera, ale pominął nawet całkowicie te warunki, jakie przy powołaniu go na urząd radzcy dworu były mu przyrzeczone.

— Zimna i dżdżysta pora nie pozwoliła spalić ogni sztucznych na Błoniu w sobotę przez młodego pirotechnika Mądrzykowskiego urządzonych. Mała też liczba widzów zebrała się i musiała się rozejść. Widowisko to na później odłożono.

— Dziś przed południem omnibus przejechał przed kościołem Ś. Idziego 18-letniego wyrobnika Wojciecha S.

— Wczoraj wieczór była na Małym Rynku jedna ze zwykłych burd pijackich, w których siła zbrojna reprezentowana w osobie jednego policyanta, musiała zrobić odwrót. Dopiero z odwachu głównego przybyły patrol przedsiębrał aresztowanie.

— W sobotę wieczór o godz. 9 wybuchł ogień w kominie tylnego zabudowania domu p. Czecha przy ulicy Garbarskiej N. 70. Pogotowie ogniowe ze strażnicy wyruszyło z czterema sikawkami na miejsce. Pożar po godzinnej pracy został ugaszony. Złe czyszczenie kominów było przyczyną wybuchu ognia, który łatwo mógł się był rozszerzyć, zapalając suchy dach budynku.

— W miesiącu sierpniu aresztowała krakowska dyrekcya policyi 471 osób. Z tych oddano sądom cywilnym i karnym 104, a mianowicie: za gwałt publiczny 1, za posiadanie fałszywych banknotów 1, za kradzież 67, za oszustwo 3, za sprzeniewierzenie 1, za obrazę straży 20, za pobicie i skaleczenie 9, za uszkodzenie cudzej własności 2. Magistratowi oddano za żebranie, brak miejsca stałego pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i z domu przytułku 175 aresztowanych. W szpitalach umieszczono 16 nierządnic. Ukarano policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscesa itd. 176. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 56 osob, a mianowicie: za powrót z wydalenia 5, za przeniewierzenie w służbie 19, za przekroczenie przepisów dla dorożkarzy 8, za spieszną i nieostrożną jazdę 3, za przekroczenie przepisów meldunkowych 3, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 15, za utrzymywanie muzyki bez pozwolenia 2.

— **Tarnów** 10go września.

Dnia 18 b. m. o godz. 1 po południu odbędzie się w Radłowie w zabudowaniu szkolnem walne zgromadzenie oddziału tarnowskiego Towarzystwa pedag., na którem załatwiane będą wnioski zarządu, konferencyi i pojedynczych członków.

*Józef Leszczyński* sekretarz.

— Zarząd Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie otwiera z dniem 15 września dwuklasową wyższą szkołę żeńską. Program obejmie: religię, języki polski, niemiecki i francuski, geografię, historyę powszechną, historyę naturalną, kaligrafię, psychologię, rysunki i roboty ręczne. Wprawdzie nie znajdujemy historyi polskiej na programie ale za to jest psychologia.

— Donoszą nam z Lipska w starostwie Cieszanowskiem, iż tam odbył się pogrzeb Jana Bończy Osmólskiego, zmarłego w Łukawicy w 70 roku życia, d. 20 sierpnia. Był on oficerem w 4ym pułku ułanów wojska polskiego a 1831 kapitanem jazdy wołyńskiej, w r. 1848 adjutantem jen. Wybranowskiego przy gwardyi narodowej we Lwowie. Z powodu zacnego, wesołego i szlachetnego charakteru jednał sobie miłość i poważanie.

— W cytadelli poznańskiej znajdować się ma już do tysiąca jeńców francuskich.

— Od 15go do 31go sierpnia przybyło do Krynicy 75 rodzin składających się z 208 osób. Z tym dniem pozostało jeszcze 324 rodzin złożonych z 791 osób.

— Dzienniki warszawskie ogłaszają list gończy za Leonem Biedrzyckim, więźniem wojennym, który uszedł z cytadelli warszawskiej.

— D. 9 września umarł w Warszawie Jan Wolski oficer niegdyś instytucyi inwalidów wojska polskiego, licząc lat 79.

— W Wrocławiu umarł we czwartek żołnierz francuski ciężko ranny pod Rezonville. Dostał on jedną kulą w głowę, która mu zgruchotała czaszkę w przelocie a druga kula utkwiła mu w prawym boku. Wypadek ten przekonywa, iż także ciężko i niebezpiecznie rannych przewożą tak daleko, że sama już podróż może stać się przyczyną śmierci.

— Telegram londyński donosi, że okręt angielski wieżowy „Capitaine“ rozbił się wśród burzy pod Finisterre (przylądek w Gallicyi hiszpańskiej). Zginęło na nim 500 osób, a między temi syn ministra marynarki.

— Dnia 9 września pogoda; termometr od + 6°.4 doszedł do + 15°.5 R. Barometr opada; rano dnia 10 września o godzinie 6ej stan jego był 327.75, termometru + 10°.1 R. Wiatr zachodni słaby. — Dnia 10 września rano i wieczór deszcz; termometr od + 9°.6 doszedł do + 18°.0 R. — Dnia 11go przeważnie pochmurno i chłodno; termometr od + 8°.2 doszedł tylko do + 13°.6 R. Borometr szedł w górę do wieczora dnia 11, odtąd zaczął zwolna opadać; rano dnia 12go września stan jego był 330·74, termometru + 8°·4 R. Wiatr słaby zachodni.

— We wtorek dnia 13go września, Śgo Aureliusza biskupa.

---

TEATR. Właściwie na czasy wojenne wojskową sztuką rozpoczęły się w sobotę przedstawienia teatru polskiego w Krakowie po powrocie grona naszych artystów z letnich wycieczek. *Damy i Huzary* Fredry, to dawna znajomość krakowskiej publiczności, o jej zaletach tutaj zbytecznie też się rozszerzać. Istna to komedya molierowska, w której komika na kontrastach psychologicznych oparta. Cóż powiedzieć o przedstawieniu tak znanej i często powtarzanej sztuki? Od pochwał się powstrzymujemy, bo one zbyteczne w przedstawieniu sztuki, która ma swoją dramatyczną tradycyą, rutynę. Nie potrzebuje tu prawie artysta nic tworzyć, byle nie odstępował od owej szkoły fredrowskiej. Zaczynają się w grze dramatycznej wyrabiać jedne ramy, w które się oprawia wszystkie pokrewne postacie. Starzy wojskowi, stare panny i nerwowe wdowy, subretki i t. p. mają jedne niejako typy powtarzające się z małemi odmianami. To jest błąd zwłaszcza wobec tak potężnych i odrębnych zawsze postaci, jakiemi są fredrowskie, warto każdej z nich, choćby podrzędnej poświęcić osobne studyum, a nieubierać ich w zwykłe że tak powiemy zapasowe typy. Sztukaby i gra zarazem na tem zyskała, a owej komiczności kontrastów nie uwidoczniałyby tylko tubalne tony huzarów a piskliwe dam. Jest to raczej uwaga, niż zarzut, nie stosujemy jej szczegółowo do żadnej roli, bo przedstawienie było zgodne i tworzyło pewną artystyczną całość. Generalizowanie to tylko typów jest w kierunku dramatycznym niebezpieczeństwem, w skutku którego może się powoli zacierać charakterystyka fredrowskiej nieco zawsze klasycznej komiki a zbliżać ją do utworów nowszej komedyi francuskiej n. p. *Sardou*.

Wczoraj przedstawiono komedyę z francuskiego w 4 aktach: *Fałszywi Poczciwcy*, znaną już dobrze na scenie naszej; notujemy zatem tylko jej odegranie.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** dnia 12 sierpnia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*We wtorek d. 13 września*: Jana Czyżyka i 2ch wspólników o kradzież; Wincentego Pędysza o zabójstwo.

*We środę d. 14 września*: Kazimierza Urbańczyka o podpalenie; Franciszka Zemli o ciężkie obrażenie ciała.

*We czwartek d. 15 września*: Teresy Adamczykowej o oszustwo; Józefa Śmietany o kradzież; Piotra Szeski i Jana Tomczyka o kradzież; Macieja Burdaka o kradzież.

*W piątek d. 16 września*: Franciszka Matusika o kradzież; Feliksa Wójcika o kradzież; Błażeja Rudka o ciężkie obrażenie ciała.

*W sobotę d. 17 września*: Cypryana Gładysza o oszustwo; Jana Trytki o kradzież; Jana Standera o kradzież; Ludwika Piotrowskiego o kradzież.

---

*Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go września.*

HOTEL DREZDENSKI: M. Jackowska właścicielka dóbr z Kongresówki, W. Kortkiewicz właściciel dóbr z Kongresówki, Z. Modzelowski właśc. dóbr z Kongresówki, Tadeusz Łapiński z Warszawy, Józefa Radoszewska z Kongresówki, Arnold Simmon z Warszawy, Julia Miniszewska z Lublina, Konstanty Urbański z Rosyi, Klementyna Gątkiewiczowa z Kongresówki, L. Kopczyńska z Rosyi.

## Przegląd Polityczny.

### Depesze Telegraficzne.

**Paryż** 10 września. Ministeryum ogłasza: Zwiady pruskie widziane były w Chateau-Thierry, Montmirail, Ferté sous Jouarre i Valley sur Aisne. Prusy zachowują ścisłą karność i nie dopuszczają spustoszeń. Związek kolejami żelaznemi wolny jest z Paryża do Nogent sur Seine, tudzież między Chaumont, Mulhouse i Bazyleą. Prefekt departamentu Vogezów donosi, że położenie tego departamentu polepszyło się. Nie widać żadnego ruchu wojsk. Toul nie przestaje stawiać energicznego oporu. Załoga robi często zwycięzkie wycieczki. Wieść krąży, że Bazaine drażni nieprzyjaciela poniżej Metz i odbywa ruchy pozorne ku Pont à Mousson. Prusacy skupili się do koła Strasburga, opuścili wszystkie sąsiednie miasta i zabrali przesyłkę amunicyi przeznaczoną do Strasburga (zapewne tę, co szła Renem).

**Paryż** 10 września. Dzienniki tutejsze coraz bardziej miękną pod wrażeniem burzonych zabudowań w obrębie warowni paryskich, i dziś już rozprawiają o szansach pośrednictwa pokojowego, rozpoczętego, jak wieść niesie. Mówią one, że Ameryka północna, Rosya i Austrya występują wobec króla Pruskiego w roli pośredniczącej. Już 80 domów zburzono w obrębie fortyfikacyjnym; prawie nikt nie chce kupować domów w Paryżu.

**Paryż** 10 września. Utrzymują tutaj, że w głównej kwaterze pruskiej odpowiedziano na ofiarowane pośrednictwo, iż bez wyraźnych rękojmi niepodoba wstrzymywać pochodu wojsk na Paryż.

**Paryż** 10 września po poł. Dalsze doniesienia ministerstwa są: Donoszą z Epinal pod dniem dzisiejszym: W Nancy rozpowszechnioną jest pogłoska, że Bazaine w ostatnim swoim ruchu pozornym na Pont à Mousson zadał dotkliwe straty landwerze pruskiej. Telegram z Coulommieres donosi: Patrole nieprzyjacielskie przeciągnęły wczoraj przez Montmirail i Seranne. Dwa korpusy nieprzyjacielskie, każdy o sile 10,000 ludzi, zbliżyły się ku obu tym miastom. Związki telegraficzne z Soissons przerwane wczoraj wieczór. Nieprzyjaciel zbliżył się do Chaumy. Mieszkańcy z Laon przybyli do Paryża zapewniają, że wczoraj po południu, kiedy naczelny sztab pruski wkroczył do twierdzy, takowa wyleciała w powietrze. Mieszkańcy uszli.

**Bruksella** 11 września. *Journal de Liège* mówi, że rząd belgijski postanowił uznać republikę francuską. Poseł belgijski w Paryżu otrzymał polecnie wejścia z Favrem w stosunki urzędowe. Dwie klasy wieku i żonaci milicyanci zostali rozpuszczeni. Powozy Cesarzowej i jej syna idą do Harwich (w Anglii).

**Florencya** 10 września. Niektóre dzienniki zagraniczne donoszą o wybuchu niepokojów we Włoszech, tudzież o demonstracyach rewolucyjnych i aresztowaniach. Doniesienia te są zupełnie bezzasadne. Jedyna agitacya jest ta, że nalegają na rząd, aby iść do Rzymu: objawia się ona przez liczne zgromadzenia i inne prawem dozwolone środki.

**Florencya** 10 września. Pełnomocnik włoski Ponza di San Martino przybył wczoraj rano do Rzymu. Utrzymują, że Papież odmówił wchodzenia w układy. *Opinione* nie spodziewa się żadnego skutku tej misyi; chcąc atoli zrobić krok ostateczny, wypadało uczynić zadosyć względom międzynarodowym. Rząd gromadzi wielkie siły na granicy rzymskiej i przysposabia rozporządzenia dla zaprowadzenia swojej administracyi w krajach rzymskich. Mówią, że w Paryżu przyjęto usługi ofiarowane rządowi tymczasowemu przez Garibaldego.

**Florencya** 10 września. *Indipendenza italiana* pisze: Pełnomocnik włoski Ponza de San Martino przybył wczoraj rano do Rzymu, a wieczór miał odwiedzić kardynała Antonellego. Domniemają się zawsze jeszcze, że opór armii papiezkiej będzie nieuniknioną koniecznością, ale nie będzie zbyt silny. Wielu znakomitych prałatów, a nawet kilku kardynałów dają do poznania, że w obecnych okolicznościach najlepiej byłoby porozumieć się z rządem włoskim. — Tenże dziennik mówi, że rękojmie niezawisłości, jakie rząd włoski ofiaruje Papieżowi, polegają na utrzymaniu pewnej udzielności Papieża w ten sposób, że tenże zatrzyma posłów, i że część Rzymu zwana Leonińską, zależeć będzie wyłącznie od Papieża.

**Sztutgart** 10 września. Wczoraj wieczór przybył tu francuski jenerał Wimpffen i zamieszka w Canstadt.

**Londyn** 10 września. Dzienniki donoszą o przybyciu cesarzowej Eugenii do Hatkogs.

**Konstantynopol** 10 września. Na wodach greckich pojawiła się flotylla rosyjska pod admirałem Butakowem.

---

We czwartek nastąpi otwarcie Rady państwa. Spodziewamy się, że wszyscy posłowie nasi pospieszą z chwilą otwarcia tego zgromadzenia, zwłaszcza, że sprawy mające być w kole polskiem rozbierane, wymagają ich obecności.

W chwili zbliżania się wojsk niemieckich pod Paryż występują wnioski z propozycyami pokoju, lecz o ile z urzędowych dzienników berlińskich wnosić można, król Wilhelm i Bismark nie przystają na żadne warunki, któreby nie obejmowały odstąpienia prowincyj wschodnich Francyi. W formie polemicznej *Nordd. allg. Ztg* przemawia za potrzebą uszczuplenia Francyi.

Nie może to być obojętnem, że w tej chwili, gdy Prusy zajęte są wojną na zachodzie, zajmują się uzbrojeniem od wschodu. Wiadomo, jakie wrażenie zrobił niedawno nakaz wystawienia trzech korpusów nowych, z których jeden pod Berlinem a drugi na Szląsku. Otóż niemniej na uwagę zasługuje wiadomość podana przez *Posener Ztg*, że twierdza w Poznaniu wzmocnioną będzie kilku warowniami wysuniętemi dalej, a to ze względu większej doniosłości dział teraźniejszych. Stanąć ma pięć warowni.

Jeden z dzienników w Namur wychodzących zapowiada w imieniu Mac-Mahona, skoro ten wyzdrowieje z rany, ogłoszenie akt udawadniających, iż odpowiedzialność za klęskę pod Sedanem nie na niego spada. Był on d. 1 września już o 6tej rano raniony i żadnego nie brał już udziału w bitwie tego dnia.

Wejście wojsk włoskich do państwa papieskiego jest już zdecydowanem. Krok ten ma przedewszystkiem posłużyć do zaspokojenia partyi ruchu, która grozi rewolucyą.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 12 września (*prywatna*). Przednie straże pruskie dziś w nocy doszły do pasu Paryża (*banlieu*).

**Wiedeń** 12 września (*prywatna*). Włochy pośredniczą naprawdę w wojnie francuskiej. Bismark oświadcza, iż bez wyraźnej rękojmi nie mogą Prusacy wstrzymywać pochodu swojego.

**Berlin** 12 września (*pryw.*) Król Pruski podziękował panującym i armiom południowo niemieckim za zwycięstwo pod Sedanem i wyborne trzymanie się w boju; spodziewa się przytem, iż jedność Niemiec kampanią tą ściślej będzie zespolona.

**Paryż** 12 września. Prusacy ukazali się w Chateau-Thierry i La Ferté. Dowódzca twierdzy Laon, Gaucher oddał cytadellę. Wyleciała tam w powietrze wieża z prochownią i częścią cytadelli, przyczem zginął pruski sztab jeneralny, kilkuset Prusaków, kilku gwardzistów ruchomych. Dowódzca w Thionville wzbrania się poddać.— Hiszpania uznała republikę francuską.

**Paryż** 12 września. *Journal officiel* donosi: Thiers dziś wieczór wyjeżdża w misyi do Londynu, a następnie jedzie do Petersburga i Wiednia.

Doniesienia otrzymane dziś przez ministeryum, mówią, że Prusacy mieli dzisiejszej nocy zająć Meaux i Melun. *Gaulois* zapewnia, że poseł Anglii wręczył w sobotę posłowi pruskiemu notę w imieniu państw neutralnych żądającą zawieszenia broni. Król nie dał jeszcze odpowiedzi.

**Rzym** 11 września (*prywatna*). Papież wzbrania się opuścić Rzym i oczekuje wejścia wojsk obcych, przeciw którym zakazuje stawiać oporu. — Garibaldi ofiarował Francyi swoje usługi, które przyjęto.

**Florencya** 11 września. W Viterbo wybuchło powstanie. Tworzą się gerilasy, aby trapić zuawów silnie oszańcowanych w Viterbo, Montefiascone i Valentano. Również w innych częściach państwa kościelnego pojawiają się demonstracye i wzburzenie, oraz podpisywane są adresy z prośbą o wprowadzenie wojsk włoskich. Papież przyjmował wczoraj posłannika włoskiego Ponza di San Martino, który dziś wrócić ma do Florencyi.

**Florencya** 12 września (*pryw.*) Papież z pewnością nie opuści Rzymu; w przypadku, gdyby Ponza di San Martino nie został przez Papieża przyjętym, wojska włoskie wkroczą do państwa kościelnego. Wieść mówi, że kardynałowie radzili poddać się żądaniu pod naciskiem konieczności.

**Florencya** 12 września. Dziennik urzędowy donosi, że król wydał rozkaz wkroczenia wojsk włoskich do państwa papiezkiego. Dziennik urzędowy ogłasza dokumenta, które przedstawiają konieczność wejścia wojsk dla opieki Stolicy Świętej i utrzymania porządku. Ludność pozostawioną będzie samej sobie, a wojska w żadnym akcie nie wezmą udziału, któryby jakąkolwiek kwestyę polityczną albo kościelną mógł przesądzać. Rząd włoski porozumiewać się będzie z mocarstwami pod względem warunków zapewnienia wszechwładztwa i niepodległości Papieża.

**Florencya** 12 września. *Nazione* dzisiejszy mówi: Papież przysposabia protestacyę przeciw wtargnięciu wojsk włoskich, nakazuje jednak żadnego nie stawiać wojskom oporu. Papież naganił jenerała Zappi, że ludność Rzymu niepokoił wystawieniem dział na Monte Pincio. Nadmienił jenerałowi Kanzler, że jest rzeczywistym naczelnikiem. Obce wojska uważając jednak odwrót za znieważający, oświadczyły, że uderzą na wojska włoskie okupacyjne.

**Petersburg** 11 września. *Journal de St. Petersbourg* nagania wdawanie się francuskiej demokracyi socyalistycznej, i nazywa konfederacyę ludów utopią.

**Nowy Jork** 11 września. Najznakomitsze dzienniki radzą prezydentowi, aby ofiarował się z pośrednictwem między Francyą a Niemcami.

---

***Kursa.*** Wiedeń 12 września, godz. 12min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 56·40. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·30. — Losy z r. 1860 90·75. — Akcye banku 696. — Akcye kredytowe 255·.— — Londyn 124·80. — Srebro 123 50 — Dukat 5·90. Lombardy 188·—. — Losy z roku 1864 111·25. — Akcye franco-austr. 94·50. — Napoleony 9·94½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 240.75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 197·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 155. 50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90.25· — Akcye banku jenerał. 69·—. — Renta w srebrze 66·30.— Oblig. indemniz. gal. 70·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 89·50. — Akcye anglo.-banku 225·—. Akcye kol. rządow. 354·— .—Akcye kol. siedm. 164·50.— Akcye kol. Rudolfa 158·50.— Akc. kol. Pardubic. 166·—. — Akcye kol. północ. 201.50. — Tramway 163·50.— Akcye banku budowy 54·—.— Akcye kol. wschod. 87.—·—. Akcye kolei Alföld. 165.50· — Akcye banku Anglo-węgierskiego 77·—. Usposobienie giełdy: koniec stalsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
***Antoni Kłobukowski.***

## Obwieszczenie.

L. 5482

Na mocy rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 9 b. m., **otwartą zostaje z dniem dzisiejszym w Wadowicach piąta klasa gimnazyalna.**

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Wadowice dnia 9 Września 1870.

(1393 2-3) C. k. Starosta: *Tustanowski.*

---

Księgarnia

## S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Floryańskiej,

otrzymała i poleca Szanownemu Duchowieństwu wielki wybór Mszałów Mechlińskich, Brewiarzy, Diurnalików, dodatków do Mszałów i Brewiarzy, Kanonów na ołtarze, po różnych cenach; również donosi, że otrzymała na główny skład: *Chmielewski*, „Zbiór Powinszowań dla dzieci młodszych i starszych płci obojej" 25 ct. *Chmielewski*, „Wiązanka," zawierająca powiastki, wierszeiopowiadania, 1 zł. *Chmielewski*, „Zbiór pieśni dla młodzieży szkolnej" 30 cent. *Niemczyk* „Spiewnik kościelny, 20 cent. *Wandasiewicz*, „Nauczyciel, czyli sposób uczenia dzieci," 40 ct. *Wandasiewicz*, „O nauce języka ojczystego w szkołach ludowych," 20 cent.

Taż sama Księgarnia nabyła cały nakład, i odstępuje po cenie zniżonej „Żywot i pismo S. Katarzyny Genueńskiej," zamiast złr. 1·25 tylko 50 cent.

Przyjmuje przedpłatę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

Poleca Wypożyczalnię Nót nader liczną pod bardzo korzystnemi warunkami.

Wielki wybór Książek do nabożeństwa od 10 cent. do 15 złr. (1396-1-3)

---

## „Starodawne Prawa polskiego Pomniki"

dzieło

***Antoniego Zygmunta Helcla,***

obszerności 123 arkuszy druku w 4ce sprzedaje się po zlr. **15** za egzemplarz u nakładcy ***Ludwika Helcla*** w Krakowie.

Cena ta obowiązuje tylko do dnia 1 Stycznia 1871 r., poczem pp. Księgarze sami inną wyższą cenę naznaczą. (1313-5-6)

---

## Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 19 Września 1870 i następnych **wielki jarmark na konie.**

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa ze wszystkich jarmarków kraju najsilniej zwiedzany, i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej.

Magistrat Tarnów.

Dnia 6 Września 1870. (1391-3)

---

## Poszukuje się Panny Służącej

uzdatnionej w krawieczczyźnie. Bliższa wiadomość w Rynku N. 23 pierwsze piętro. (1388—5)

---

## Wstrzykiwanie Galena

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i zaniedbany, a nawet zastarzały.

Główny Skład do monarchii Austryacko-Węgierskiej u

**Wilhelma Maagera**

**w Wiedniu,**

Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (908-12-24)

---

## KAPSUŁKI RAQUIN,

**potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką,** która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także (1107-6-)

## WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

---

**Biblioteka** składająca się z 260 przeszło dzieł polskich, różnej treści, jest do sprzedania za umiarkowaną cenę w domu pod L 260 przy ulicy Sławkowskiej, drugie piętro. (1334 1-3)

---

**W Aptece** w Oświęcimiu znajdzie **Asystent** umieszczenie. (1358-1-3)

---

## Uwiadomienie względem kolonizacyi w Lubelskiem.

Niniejszem oznajmiamy, że ostateczny termin **do nabycia ogłaszanej najlepszej ziemi pszenicznej,** trwa tylko **do 15go Września r. b.** w Domach Handlowych ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek N. 36 i we Lwowie, ulica Nowa Nr. 15.

Okazy z przywiezionej ztamtąd ziemi, gatunków zboża — dowody stanu lasów i legalna plenipotencya do działania, złożone są w rzeczonych Domach.

W Październiku oddanie fizycznego posiadania. (1399-1-3)

---

## Na wielkie główne i końcowe ciągnienie Loteryi Frankfurckiej,

które się w **dniu 22 b. b.** rozpocznie i trwać będzie całe **trzy tygodnie** z wygranemi

zlr. 200.000, 2 razy po 100.000, 50.000, 20.000, 10,000 i t. p.,

posiada podpisany jeszcze kilka *urzędowych oryginalnych losów*, które sprzedaje po stałych *przez Dyrekcyę* stale *oznaczonych urzędowych cenach*, a mianowicie:

**Cały los po 94 złr.**
**Pół losu „ 47 „**
**Ćwiartka „ 23 „ 50 c.**

Do podziału z mniejszemi wkładkami:

| 1/8 | 1/16 | 1/32 | 1/64 |
|---|---|---|---|
| zlr. 12 | 6 | 3 | 1·50 |

Prędkie zamówienia będą szybko wypełniane przez (1254-1-3)

zawsze szczęśliwą Ajencyę loteryjną ***Schlesingera*** w Wrocławiu, Rynek Nr. 4.

---



(1126) (93)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe,

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

---

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

# Bank Hipoteczny

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze,** (984-15)

począwszy od **20go Października 1869,**

# ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

***Dyrekcya.***

---

**Nauczyciel** szkół wyższych przyjmuje **techników** i **uczniów gimnazyalnych** na **wikt i stancyę** ze stósownemi korepetycyami, ręcząc za troskliwą opiekę. (1362-2-3)

Bliższa wiadomość przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 148 na pierwszem piętrze, a od **1 Października** przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 34 na pierwszem piętrze.

---

## KLEJ BIAŁY w PŁYNIE

**P. GAUDIN w Paryżu**

do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.

## PROSZEK RUBINOWY

wyborny do naostrzenia brzytew, czyszczenia sreber, polerowania wszelkich metali, bielenia zębów itd.

Dostać ich można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego (910-11-12)

---

## *Albert Mendelsburg*

## przeniósł swój

# KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1360-7-15)

---

## Ogłoszenia do wszelkich dzienników

niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich, włoskich, polskich, węgierskich, amerykańskich, hiszpańskich, duńskich, szwedzkich, holenderskich, jako też pism fachowych, załatwia szybko i tanio (1174-4-)

## Ekspedycya Ogłoszeń dziennikowych *Rudolfa Mossego*

**w Wiedniu:** Seilerstätte, 2. **w Berlinie:** Friedrichsstrasse, 60. **w Monachium:** Residenzstrasse, 23.

Kompletne Katalogi gazet z cenami Ogłoszeń franco i darmo.

---

## Administracya „Czasu"

poleca mało znane, przepyszne chromolitografie, wyszłe w Brukselli, rysowane z natury przez zaszczytnie znanego ***F. Stroobanta:***

# STAROŻYTNE GMACHY KRAKOWA

## z opisem historycznym,

w formacie folio majori **(obrazów 13).**

Dzieło to pierwsze w swoim rodzaju, przedstawiające w naturalnych kolorach słynne gmachy nasze, nie powinno być obojętnem dla każdego lubownika rzeczy ojczystych.

**Cena całego Albumu 12 złr. w. a.**

---

## Szkoła śpiewu dla obojej płci.

**Z dniem 1 Października r. b.** rozpoczynam kurs śpiewu we wszystkich gałęziach, to jest **w śpiewie tragicznym, dramatycznym i koloraturze,** a to pojedynczo lub w towarzystwie

Z uczniami, życzącemi sobie kształcić się do opery lub śpiewu koncertowego, układam się podług ich zdolności i poczucia muzykalnego, aż do zupełnego wykończenia.

Bliższych szczegółów w tym względzie, udzielam w mojem mieszkaniu przy ulicy Szerokiej pod L. 485 III piętro, codziennie od godziny 2 do 3ej, a w dnie świąteczne od godziny 11 do 1ej w południe. (1398-1)

O zgłaszanie się upraszam najdalej do dnia 25 Września r. b.

***M. F. E. Saenger,***

Nauczyciel śpiewu i muzyki Konserwatoryum Drezdeńskiego.

---

## 100 korcy żyta probsteinskiego

do sprzedania, korzec po 12 złr., a od 15go Września do odebrania w Domach komisowo-handlowych

**L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Rynek Główny Nr. 36 — we Lwowie ulica Nowa Nr. 15. (1387-3)

---

Dla potrzeby zredukowania inwentarza w skutek pożaru — **20 wyborowych krów** razem i **8 jałówek rasy krajowej,** tudzież **kilka koni i żróbków,** oraz **jagnięta rasy sudthon,** są do sprzedania w Węgrzynowicach. — Listy opłacone przyjmuje Hotel Pollera w Krakowie i udzielić może ustnych objaśnień. 1365-2-3)

---

## Rosyjska familijna

**Herbata** od złr. 2, 3 do 5 za funt. wiedeński.

**Okruchy herbaciane** złr. 1 40 c.

**Południowo amerykański**

**Rum** złr. 1 za mass z flaszką, jako też wszelkie gatunki

**Rumu - jamaiki,** różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej

***A. M. Mandl,***

król. pruski nadworny liwerant

w **Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają się szybko.

**Opakowanie herbaty bezpłatne.** (1175-5-26

---

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

**Die geschwächte Manneskraft,**

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für **Geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Med. Dr. BISENZ,** Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235-7-70)

---

## Zdzisław Nieszkowski,

Doktor medycyny, chirurgii i akuszeryi akademii Paryskiej, Dr medycyny uniwersytetu Krakowskiego, zamieszkały w Tarnowie, w domu Wnej Rupniewskiej, powróciwszy z wód, będzie ordynował od 9ej do 10ej z rana i od 2ej do 4ej po południu. (1389--3)

---

## Wiadomość dla Lekarzy.

## Syrop Dra Forget.

**Sirop du Dr FORGET** używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; *w Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach d I. M. Kullaka. (1106-26)

---



## Wystawa i sprzedaż

przeszło 150 najnowszych

## przyrządów magicznych

w Krakowie, ulica Floryańska, w Hotelu „pod Różą," na dole.

Wszystkie przedmioty są zadziwiające i odpowiednie dla każdego, szczególniej zaś dla towarzystw i rodzin, właścicieli restauracyj itp., na podarunki dla dzieci, a w ogóle dla każdego, kto chce coś nowego kupić, a tem samem ładny podarunek zrobić.

1. Niemieckie i francuskie karty zaczarowane, zmieniające się na komendę, talia 1 złr.— 2. Kilka wyciągniętych kart, napowrót zmięszanych w talię, wychodzących wedle taktu grającej muzyki 1 złr.— 3. Cztery siódemki lub ósemki, zmieniające się w inne obrazki za zwykłem podmuchnięciem w nie 30 cnt.— 4. Zaczarowany sznur, który po pokrajaniu namoczony, staje się znowu całym, nader zadziwiające 40 cent., bardzo delikatny złr. 2·50. — 5, Magiczna flaszka szampańska, która się ciągle podnosi, a tylko na komendę leży spokojnie 30 cent., większa 50 cent. do 1 złr. — 6. Magiczny woreczek na pieniądze, aby z miedzi robić srebro 30 cent. — 7. Piękne metamorfozy, zmieniające się 60 do 70 razy, ładny podarunek dla dzieci, pudełko 60 cent. i złr. 1·10. — 8. Zaczarowana kieszeń, ułatwiająca zniknięcie każdego przedmiotu 20 cnt. — 9. Zaczarowane pudełko, wydające na nowo spaloną kartę 60 cent., większe 1 złr. — 10. Zaczarowane kule, przechodzące przez każdy kapelusz i stół 60, 80 cent. i 1 złr. — 11. Czary, przemieniające się z niebieskiego w czerwone, z czerwonego w białe i potem zupełnie znikają 1 złr., większe 5 złr. — 12. Zaczarowane cygarniczki, nigdy nie wypróżnione 90 cent., lepsze złr. 1·50, najlepsze złr. 2·50. — 13. Magiczna flaszeczka, za pomocą której można zgadnąć każdy kolor, złr. 2·50. — 14. Szkatułka eskamoterska, z której można pieniądz pod każdy kapelusz, w każdą kieszeń eskamotować. niemniej zadziwiające, 1 złr., większa 3 złr., duża 5 złr. — 15. Zaczarowana kostka, skacząca na komendę przez kapelusz, stół i t. p., 1 złr. — 16. Zaczarowany nóż, który można sobie w rękę wbić bez bólu, 1 złr. — 17. Mechaniczny kot i mysz, biegające po stole lub podłodze, sztuka po złr. 1 50 — 18. Czarodziejska książka, pokazująca ciągle inne obrazki, 80 cent. do 2 złr. — 19. Magnetyczna gra w karty, którą można 2 do 3 stóp długości mięszać złr. 1·80. — Kartą, którą można rożne sztuki wykonać, złr. 1·80. (1370)

Zostaje w Krakowie tylko do Srody 14 b. m. ***Jean Killing.***

---

## Certyfikat dotyczący Olejku z korzeni ziołowych Dra Béringuiera (*).

**Olejku z korzeni ziołowych *Dra Béringuiera*,** wielokrotnie używałem i takowy zawsze znalazłem bardzo dobrym i skutecznym. Tenże nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych dodatków i tylko z najlepszych roślinnych części i olejnych pierwiastków się składa. Najskuteczniejszym okazał się po gorączce nerwowej, po której włosy wypadły, a po używaniu *Olejku z korzeni ziołowych*, powoli nowy porost się zjawił; tak samo w wielu wypadkach tworzenia się nieprzyjemnego łupieża i liszai, które kilka lat trwały i nie ustąpiły przed żadnym używanym środkiem, po niezbyt długim użyciu *Olejku z korzeni ziołowych Dra Beringuiera* zupełnie zniknęły. Powyższe orzeczenie podaje na zasadzie zrobionych przezemnie doświadczeń.

Loslau w pruskim Szląsku 10go Września 1867.

***Dr Stark***, król. lekarz sztabowy, Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi.

(*) W świeżej zawsze jednakiej jakości, sprzedają w KRAKOWIE:

***Wiktor Redyk,*** Apteka „pod Barankiem," Mały Rynek. ***Józef Jahn,*** przy Głównym Rynku.

w BIAŁEJ p. Leopold Schwanzer — w BEŁZIE p. A. W. Grot — w BORSZCZOWIE p. A. Niemczewski i Spółka — w BRODACH pani Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE pan Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU pan Rohm apt. — w JASACH p. Michał Neumann, — w KOŁOMYI p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w KROŚNIE p. A. Krzysztoforski — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker aptekarz, pan Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MIKULIŃCACH p. Stanisław Miedlicki apt. — w MYŚLENICACH p. F. Sendler, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Ignacy Garan, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RAWIE RUSKIEJ p. Jan Diestl apt. — w RZESZOWIE p. Ign. Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Bursa — w SANOKU p. J. Zarewicz — w SAMBORZE p. Antoni Kromer — w SĘDZISZOWIE p. I. Kownacki — w Stryju p. I. Germann apt. — w SKAŁACIE p. T. Dziembowski — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. Ferdyn. Stecher apt., (dawniej Tomanek,) — w SERECIE p. J. Dempniak, — w SUCZAWIE p. J. Szymonowicz — w TARNOWIE p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w WADOWICACH p. F. Foltin, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębsk — w ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht — w ŻÓŁKWI pan Resie Barbag — w ŻÓRAWNIE pan Władysław Postępski.

---

### *Kurs papierów i pieniędzy*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 12 wrześ. | | |
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 91½ | 90½ |
| Bankn. pol. 100 złr. | 434 | 439 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 155 | 154 |
| Talary pr. za 100 tal. | 186 | 185 |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 81¾ | 81 |
| Srebro nowe austr. | 125 | 123½ |
| Dukat ważny | 6 — | 5 85 |
| Napoleon d'or | 10 15 | 9 95 |
| Półimperyały rosyj. | 10 10 | 88 |
| 4% gal. listy zas. bez k. | 73½ | 71½ |
| 5% „ „ „ „ „ | 81¾ | 79¾ |
| Obl. indemniz. z kup. | 74 | 73¼ |
| Ak. k. g. z dyw. bez. k. | 244 | 240 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 198 | 195 |
| Listy. aus. zak. kr. z. | — — | — — |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| Listy gal, ban. hip. | — — | — — |
| **Wiedeń** 10 wrześ. | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 56 50 | 56 30 |
| 5% „ „ „ sreb. | 66 20 | 66 — |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | — — | — — |
| „ „ czeskie | — | — — |
| „ „ węgiers. | 76 — | 75 50 |
| „ „ galicyj. | 71 50 | 70 75 |
| „ „ bukow. | 72 — | 71 — |
| „ „ siedmg. | 74 50 | 73 50 |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| 5% węg. pożycz. kol. po (r.k.) 120 złr. (300 | 102 — | 101 75 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. łos. | 96 — | 95 50 |
| 4% galicyjskie | 72 — | 70 — |
| 5% „ | 78 — | — — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 88 50 | 88 — |
| 5% węgierskie. łos. | — — | — — |
| 5% zakł. kred. austr. | 106 — | 105 50 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 89 — | 88 — |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 119 50 | 119 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 231 50 | 230 50 |
| „ „ „ 1854 | 84 — | 83 — |
| „ „ „ 1860 | 90 75 | 90 50 |
| „ „ „ 1864 | 112 25 | 111 75 |
| „ Comorente | 24 — | 22 — |
| „ Kredytowe | 155 50 | 155 — |
| „ żegl. par. na D | 92 — | 91 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 38 — |
| „ „ Palfy | 31 — | 27 — |
| „ ks. Klary | 33 — | 31 — |
| „ hr. St. Genois | 31 — | 27 — |
| „ miasta Budy | 31 — | 27 — |
| „ ks. Windischg. | 21 — | 19 — |
| „ hr. Waldstein | 20 — | 18 — |
| „ hr. Keglevich | 16 — | 14 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 697 — | 696 — |
| Zakładu kredytow. | 254 50 | 254 — |
| Żeglugi par. na Dun. | 547 — | 545 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2015 | 2005 |
| „ rządowej [illegible] | 352 — | 350 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 215 — | 214 50 |
| „ Pardubickiej | 167 — | 166 50 |
| „ południowej | 187 75 | 187 25 |
| „ Galicyjskiej | 240 75 | 240 25 |
| „ Czerniowieckiej | 198 — | 196 50 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 155 75 | 155 25 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 159 50 | 158 50 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 166 — | 165 50 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 53 50 | 53 — |
| „ „ Siedmiogrodz. | 166 — | 165 — |
| „ „ Cisańskiej. | 224 50 | 223 50 |
| „ „ Wschod. węg. | 86 25 | 85 75 |
| Akcye Bank. ang. au. | 223 — | 222 50 |
| „ „ angl. węg. | 80 — | 78 — |
| „ Zakł. kred. węg. | 77 — | 76 — |
| „ banku frank. austr | 94 — | 93 50 |
| „ „ węgierskiego | 58 — | 57 — |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 87 — | 86 — |
| „ galic. hipotecz. | — — | — — |
| „ austr. związkow. | 90 50 | 90 — |
| „ dla obrot. ogól. | 89 — | 88 — |
| „ Tow. han. pł. leś. | 21 50 | 21 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 92 50 | 91 50 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 91 — | 90 — |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 134 — | 133 — |
| „ „ Emis. 1867 „ | 134 — | 133 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 113 — | 112 50 |
| „ Bony 1870-1874 6% | — — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m. | 87 — | 85 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | — — | — — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 103 50 | 103 30 |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 91 — | 90 75 |
| Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | — — | — — |
| Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 100 50 | 99 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 97 — | 96 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100) | 79 50 | 79 — |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 50 | 91 — |
| Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w. | 89 — | 88 — |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 89 — | — — |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 92 50 | 91 50 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | — — | — — |
| Austr. Loyd fl. 100 m.k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | — — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 93 | 5 92 |
| Złoto al marco | — — | — — |
| Napoleondory | $9\ 95^{5}$ | $9\ 94^{5}$ |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwereny angielskie | 12 55 | 12 45 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 124 — | 123 75 |
| Srebro, kupony | 124 — | 123 50 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 85 | 1 84 |
| **Lwów** 9 wrześn. | | |
| Dukat holenderski | 5 95 | 5 85 |
| „ cesarski | 6 — | 5 90 |
| Półimperyał rosyjski | 10 18 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 54 | 1 53 |
| Talar pruski | 1 86½ | 1 85 |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 80 50 | 79 85 |
| „ „ 4% | 72 — | 70 75 |
| Listy zast. banku hip. | 88 — | — — |
| Obligi indem. b. kup. | 71 25 | 70 40 |
| Akcye kol. gal. b. kup, | 239 50 | 238 50 |
| „ „ lwow.-czer. | 195 — | 194 — |
| Akcye Banku hip. gal. | 106 — | — — |
| **Warsz.** 10 wrześ | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 93 75 | 93 15 |
| „ „ 2 ser. „ | 91 83 | 91 40 |
| kupon „ | — — | — 85½ |
| Listy zastawne nowe | 87 83 | 87 40 |
| kupony | — — | 1 6[illegible] |
| Listy likwidac. „ | 74 23 | 73 73 |
| kupon „ | — — | 1 10 |
| Kolej warsz. wied „ | — — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 70 — | — — |
| „ warsz. teresp. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

### Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

| | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.35 | 10.22 | 5.33 | 3.26 |
| „ | wielicki | 6.28 | 5.30 | 8.15 | 8.15 |
| „ | wiedeński | 6. 3<br>10.10 | 3.33 | 9.52<br>11.59 | 9. 5 |
| „ | na Oświęć. wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ | do Wrocław. mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| „ | niepołomicki | 11.23 | we Wt. C. i Sob. | | 4.35 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | 7.40 | 7.40 | — | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | 2.38 | 1.23 | 0.58 | 1.50 |
| „ | lwowski | 0.58 | 1.50 | 2.38 | 1.22 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | 10.43 | 11.33 | 3.49 | 4. 3 |
| „ | lwowski | 3.49 | 4. 8 | 10.43 | 1.38 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 8.29 | 8.35 | 6.39 | 6.25 |
| „ | lwowski | 6.39 | 6.25 | 8.29 | 8.35 |
| *we Lwowie:* | krakowski | 5.41 | 5.16 | 10. 9 | 9.28 |
| „ | brodzki | — | — | 5.41 | 5.16 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | — | — |
| *w Brodach:* | lwowski | 0.59 i 11.31 r. | | 2. 3 | 3. 2 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9.13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.—<br>8.30 | 4.—<br>5.23 | 7.32 |

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*